

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice marzec 2017 numer 3 (112) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

RADNI WALCZĄ O JAWNOŚĆ GOSPODARKI
GMINY W STREFIE PUBLICZNEJ CZYLI ...
FAKTURY W BIP-ie i JAK GMINA WYDAJE
PIENIĄDZE PUBLICZNE

czytaj str.4

WYSTARCZY ZNALEŹĆ W SOBIE
ODPOWIEDNIĄ MOTYWACJĘ
rozmowa z biegaczką ze Stadnik

NATALIA LINCZOWSKA

czytaj str.2,3

 DOŁĄCZ DO NAS NA
facebooku
www.facebook.com/gazetasedno

DRODZY CZYTELNICY

Nie raz i nie dwa opisywaliśmy na łamach naszej gazety ludzi dobrego serca i dobrej woli. Takich, którzy bezinteresownie nieśli pomoc drugiemu człowiekowi. Przejawy wrażliwości na niedolę innych są dzisiaj dość częste, co może nas tylko cieszyć. Ale są wśród nich przejawy nietuzinkowe, takie które wprawiają w osłupienie. Natalia Lińczowska jest jedną z tych osób, które nie pozostają głuche na niedolę innych. Po raz drugi podjęła wyzwanie i pobięła przez Polskę, aby w ten sposób zwrócić uwagę i zebrać środki na leczenie dwóch chorych chłopców: Krzysia i Patryka. Dystans osmiuset kilometrów dzielących Rowy od rodzinnych Stadnik przebyła w dziesięć dni. O tym jak wyglądał bieg i jak do niego doszło, dlaczego pobięła „Sedno” rozmawia z Natalią na stronach drugiej i trzeciej. Na pomoc innych mogą także liczyć Mateusz i Alan, dwaj borykający się z chorobami chłopcy, mieszkańcy Sułkowic i Myślenic. Odbывая się już po raz ósmy, a od dwóch lat występujący pod nazwą Charytatywnego Memoriału im. Stacha Cichonia turniej organizowany jest specjalnie dla nich. Motorem napędowym imprezy jest Kamil Ostrowski oraz grupka jego przyjaciół. O imprezie piszemy na stronach ósmej i dziewiątej. Poza tym w numerze materiał o tym, jak Gmina Myślenice wydaje pieniądze podatników (strona czwarta) oraz o nowym budynku Starostwa Powiatowego, który ma powstać przy ulicy Drogowców (także na stronie czwartej). W dziale sportowym relacja z Olimpiady Zimowej Osób Niepełnosprawnych organizowanej od lat przez myślenicki MOS i szefującego mu Piotra Magierę (strona szesnasta) oraz o dwóch, wspaniale rozwijających się judoczkach z Borzęty: Nikoli i Paulinie Szlachtach. Miłej lektury i ... aby do wiosny!

DOŁĄCZ DO NAS NA
facebooku
www.facebook.com/gazetasedno

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy
rok założenia 2007
SEDNO ISSN 1899-1831
Redaktor Naczelny: MACIEJ HOŁUJ, zespół redakcyjny: MAREK STOSZEK, ANTONINA SEBESZTA, RAFAŁ ZALUDOWSKI, wydawca: USŁUGI KSIĘGOWE, DORADZTWO PODATKOWE MAREK WCISŁO, 32-400 Myślenice, ulica Kazimierza Wielkiego 57, adres redakcji: 32-400 MYŚLENICE, UL. 3-GO MAJA 1 A, kontakt: sedno@poczta.onet.pl, telefon: 014 661 11 11, e-mail: grafipack@wp.pl, druk: GRAFIPACK MYŚLENICE (www.grafipack.pl), nakład 2000 egzemplarzy, strona internetowa: sedno.myślenice.org.pl, oddano do druku 6 marca 2017 roku. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Natalia Lińczowska, uczennica Zespołu Szkół w Gdowie, mieszkanka poddobczyckich Stadnik ma wielkie serce, choć bije ono dopiero siedemnaście lat. Wrażliwa na cudze nieszczęście Natalia już po raz drugi podjęła się niecodziennego zadania przebiegnięcia określonego dystansu, aby w ten sposób pomóc chorym chłopcom. Dwa lata temu był to bieg z Krakowa do Warszawy mający wspomóc chorego na raka mózgu Piotrusia, nie dalej jak miesiąc temu był to bieg z Rowów nad polskim morzem do rodzinnych Stadnik na rzecz chorych: Krzysia z Brzegu i Patryka z Dobczyc. Rozmawialiśmy z Natalią w kilka dni po zakończeniu biegu.

foto: maciej hołuj



być się taki bieg przez całą Polskę?

Przed wszystkim planując i myśląc o takim przedsięwzięciu musiałam zacząć od przygotowań fizycznych tzn., diety, treningów oraz od kwestii organizacyjnych związanych z osobami towarzyszącymi mi w biegu, zajmującymi się trasą. Trzeba pomyśleć o kierowcy, sponsorach, mediach i zorganizowaniu spotkania w Warszawie, w Sejmie oraz w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Jak przygotowywała się Pani do tego przedsięwzięcia? Pokonywanie dziennie biegiem, na rowerze czy też na rolkach kilkunastu kilometrów jest przecież nie lada wyczynem? Czy biega Pani na co dzień w swoich rodzinnych Stadnikach?

Diety zmieniłam pod koniec sierpnia ubiegłego roku. Już wtedy zaczęłam myśleć o akcji lecz szukałam osoby, która zagości w moim sercu na tyle mocno, aby stać się motywacją do podjęcia wyzwania. Podczas diety przytyłam ponad 15 kilogramów, odbywałam treningi regularnie 3 razy w tygodniu + każdy dzień w ruchu co sprawiło, że z każdym dniem moja kondycja fizyczna ulegała poprawie. Podczas samej akcji najczęściej przemieszczałam się rowerem. Najdłuższy odcinek to 106 kilometrów pokonanych w ciągu jednego dnia. Nie czuję się bardzo zmęczona, mogę powiedzieć, że jestem teraz jeszcze bardziej zmotywowana do walki o to, aby nadal nieść pomoc Krzysiovi. Oczywiście, najlepszym miejscem do treningu i biegania są dla mnie rodzinne Stadniki i okolice wioski.

Poprzednim razem, kiedy biegała Pani dla Piotrusia spotkała się Pani z Anną Komorowską. Z kim ważnym udało się Pani tym razem spotkać?

NATALIA LIŃCZOWSKA:

WYSTARCZY ZNALEŹĆ W SOBIE ODPOWIEDNIĄ MOTYWACJĘ

rozmawiał maciej hołuj

?Jaki cel miało to spotkanie i z jakim skutkiem się zakończyło?

Tym razem spotkanie odbyło się z myślenickim posłem Jarosławem Szlachetką, z którym rozmawialiśmy na temat refundacji leku dla Krzysia. Potem udaliśmy się do Kancelarii Pani Premier, gdzie rozmawialiśmy na ten sam temat z Panem Pawłem Szrotem. Rozmowy przebiegły jak najbardziej pozytywnie i byłam zadowolona z tych spotkań.

Proszę powiedzieć jak wyglądał sam bieg. Co spotykało Panią na jego trasie, czy miała Pani chwile zwątpienia, czy czasem brakowało już Pani sił? Gdy wyruszałam z Rowów towarzyszyli mi biegacze lokalni, którzy biegli ze mną aż do rogatki gminy Ustka. Na trasie zawsze spotykaliśmy się z życzliwością i niedowierzaniem, że w taką porę roku zdecydowaliśmy się pokonać tyle kilometrów. W trzecim dniu biegu dopadł mnie tzw. syndrom trzeciego dnia. Po pokonaniu 25 kilometrów nie miałam ochoty wracać na trasę. Płakałam, było zimno, miałam chwile zwątpienia, ale dzięki ludziom, którzy cały czas byli ze mną udało mi się wsiąść na rower i pokonać kolejne 50 kilometrów. W połowie trasy pojawił się kryzys psychiczny objawiający się tym, że nie miałam na nic ochoty, ale motywując się myślą o Krzysiu i Patryku szybko doszłam do siebie i pokonałam kolejne kilometry trasy.

Jak reagowali na to co Pani robi ludzie, jak zachowywali się widząc biegnącą dziewczynę? Czy pozdrawiali, uśmiechali się, wołali coś do Pani? Często trąbili kierowcy przejeżdżających obok samochodów, były uśmiechy, gesty rękoma i wiele bardzo miłych słów. Nie zabrakło również chwil wzruszenia. Dużo faktów nie pamiętam, oglądając zdjęcia przypominam sobie wydarzenia, których nie dostrzegłam przez zmęczenie.

W trzecim dniu biegu dopadł mnie tzw. syndrom trzeciego dnia. Po pokonaniu 25 kilometrów nie miałam ochoty wracać na trasę. Płakałam, było zimno, miałam chwile zwątpienia, ale dzięki ludziom, którzy cały czas byli ze mną udało mi się wsiąść na rower i pokonać kolejne 50 kilometrów - NATALIA LIŃCZOWSKA

Proszę opowiedzieć jak wyglądał jeden dzień z Pani biegu. O której musiała Pani wstać z łóżka, ile przebiegała, co jadła, co piła?

Okolo 7 rano budziłam się, jedliśmy śniadanie, przygotowywaliśmy się do całego dnia. Startowaliśmy okolo 9. Po mniej więcej 4 godzinach mieliśmy przerwę na obiad, po czym kolejne trzy godziny spędziliśmy na trasie. W

ka i ich rodzin, dostrzegłam również inne wartości. Moim hobby jest sport, ale myślę, że do hobby mogą również zaliczyć niesienie pomocy potrzebującym. Słucham hip-hopu, rapu ale generalnie lubię również posłuchać czegoś lejszego.

Jakie plany na najbliższą przyszłość ma Natalia Lińczowska, i te związane ze swoim życiem osobistym, nauką, zainteresowaniami i te związane z niesieniem pomocy innym, bo jak mniemam na tym biegu się pewnie nie skończy? Podczas zakończenia biegu w Stadnikach wspominała Pani coś o tym, że to jeszcze nie koniec Pani działań, czego zatem możemy jeszcze oczekiwać?

W najbliższej przyszłości nie zmieniam priorytetów, którymi są: nauka oraz pomoc dla Krzysia. Dopóki nie spełnię obietnicy jaką złożyłam najwspanialszej osobie - mamie Krzysia, nie

foto: maciej hołuj



Pierwszy bieg Natalia Lińczowska odbyła w 2015 roku biegnąc dla chorego na nowotwór siedmioletniego Piotrusia. Bieg rozpoczął się w asyście biegaczy z dobczyckiego Klubu Biegacza pod kościołem Mariackim w Krakowie zakończył zaś po dziesięciu dniach w Warszawie. „Sedno” było z Natalią przed dwoma laty, kiedy startowała i teraz, kiedy kończyła bieg z Rowów w swoich rodzinnych Stadnikach. Na naszym zdjęciu Natalia sprzed dwóch lat tuż przed rozpoczęciem biegu.

dossier

NATALIA LIŃCZOWSKA - urodzona 12 marca 1999 roku w Myślenicach. Mieszka w Stadnikach (gmina Dobczyce). Uczennica II klasy Liceum Ogólnokształcącego w Gdowie. Hobby - sport, głównie bieganie. Ma za sobą kilka biegów na dystansie 10 kilometrów, kilka medali, jeden oficjalny półmaraton, w którym wywalczyła brązowy medal. Wzięła udział w zawodach w maratonie rowerowym, w którym zdobyła puchar dla najmłodszego uczestnika wydarzenia. W swojej kolekcji posiada kilka medali zdobytych w piłce siatkowej. Udzielała się w szkolnym wolontariacie, zorganizowała akcje niesienia pomocy dla trzech chorych chłopców. Pierwsza - bieg dla Piotrusia z Krakowa do Warszawy dwa lata temu. W tym roku bieg z Rowów do Stadnik dla Krzysia oraz maraton tańca dla Patryka. W sierpniu ubiegłego roku przebywała w Albanii jako wolontariuszka pomagająca osobom biednym, współorganizowała półkolonie dla dzieci.



Tu na Żwirki i Wigury był kiedyś żywoplot ...

Budżet obywatelski obok lokalnej inicjatywy, to podstawowe narzędzie społeczeństwa obywatelskiego. Społeczeństwa świadomego, znającego swoje prawa i przywileje, ale też poczuwającego się do obowiązku dbania o wspólne dobro, a więc: gminę, dzielnicę, sołectwo. Budżet umożliwiła realizację tego, czego naprawdę oczekują mieszkańcy, a nie liderzy partii wyższego szczebla, czy grupa trzymająca władzę. Można się domyślać, że raczej będzie to jakiś mostek, zagospodarowany przystanek, lepsze oświetlenie, a nie pomnik czy kęglielnia dostępna za opłatą dla garstki wybrańców. I tak droga fontanna zapewne przegra ze ścieżką rowerową, a plac zabaw z torem dla quadów ... Narzędzie to, jak zresztą każde, może być świetnie, kiepsko lub wręcz źle wykorzystane. Jako osoba profesjonalnie zajmująca się etyką stosowaną dostrzegam również zagrożenia. Poważne - to przede wszystkim możliwość skłócenia danej społeczności, gdy dwa projekty wysunięte przez różnorodne grupy będą z sobą rywalizowały. Najgorsze jednak byłoby małe zainteresowanie budżetem, przejawiające się w niskiej liczbie głosujących na projekty. Trudno ocenić czy jednocześnie wprowadzenie inicjatywy lokalnej i budżetu obywatelskiego jest korzystne. Narzędzia te powinny się uzupełniać, obawiam się, że na początku będą jednak mylone.

Obu została poświęcona konferencja, która odbyła się w połowie lutego w MOKiS. Jej mocnym punktem było przedstawienie doświadczeń z Niepolomic i Krakowa. Myślenice wybrały nieco inny wariant budżetu obywatelskiego niż Niepolomice, wyraźnie podkreślała to pani, (doskonala jego ambasadora) z tej gminy. My mamy jedynie proponować zadanie w ramach budżetu obywatelskiego, a wykonywać ma je gmina. Natomiast w przypadku inicjatywy lokalnej jest inaczej, bowiem to forma współpracy mieszkańców i samorządu daje realizację zadań z zakresu opieki społecznej, kultury i sportu, dlatego zgłaszający zadanie czynnie uczestniczą w nim. Na razie zainteresowane projektami organizacje i instytucje mają masę pytań, np. czy w lokalu Biblioteki Pedagogicznej, Szkoły Gościnności i szkół licealnych będzie można realizować projekty, skoro budynki nie są własnością gminy i nie zarządza ona nimi? Na konkretnie których terenach rekreacyjnych można będzie urządzać imprezy plenerowe, stawiać ławki, huśtawki itd. W każdym razie mam nadzieję, że zaistnienie tych narzędzi położy kres dzikim pseudo inicjatywom, czasem niby małym, ale dotkliwym przez swoją prywatę, brak wyobraźni, wreszcie koszty. Do takich „inicjatywek” należy likwidacja żywoplotu na całej długości przy myślenickiej ulicy Żwirki i Wigury. Wybrano wariant najprostszy: wyciąć, wyrwać zamiast rozważać skrócenie wysokości, (wybór innych roślin?), a jeżeli już to zabezpieczenie przed gliną na jezdni, po której pędzą karetki na sygnale. Podobno zrobiono to na wniosek mieszkańców, ale co najmniej kilkanaście osób o zdanie nikt nie pytał!

człowiek miesiąca



foto: maciej holuj

PIOTR MAGIERA
DYREKTOR
MYŚLENICKIEGO MOS

Niestrudzony organizator imprez sportowych dla dzieci, w tym dla dzieci niepełnosprawnych. Oddany idei krzewienia kultury sportowej wśród dzieci i młodzieży, zawsze z otwartym sercem dla innych. Za wkład w organizację tych imprez oraz przeprowadzenie kolejnej, jedenastej już Olimpiady Zimowej dla Dzieci Niepełnosprawnych przyznajemy Piotrowi Magierze, szefowi myślenickiego MOS miano Człowieka Miesiąca marca. (RED)

4/marzec 2017

CHCĄ JAWNOŚCI GOSPODARKI FINANSOWEJ GMINY W STREFIE PUBLICZNEJ

WALKA O TO, ABY URZĄD MIASTA I GMINY MYŚLENICE PUBLIKOWAŁ WAŻNE DOKUMENTY NA STRONACH BIULETYNU INFORMACJI PUBLICZNEJ TRWA. TRWA OD DAWNA. OD DAWNA UCZESTNICZA W NIEJ: WSPOMNIANY URZĄD ORAZ KOLEJNE „POKOŁENIA” RADNYCH RADY MIEJSKIEJ. NIE WSZYSTKICH. NAJCZĘŚCIEJ TYCH Z TZW. OPOZYCJI.

Bezskutecznie czynił to prawie przez rok radny poprzedniej kadencji Rafał Żalubowski. Sprawa oparła się nawet o wojewodę. Nic nie wskórał. Protokoły z sesji Rady Miejskiej Myślenic nie pojawiły się na stronach BIP-u, (choć powinny). Nie wiadomo dokładnie dlaczego tak się dzieje, czy jest to urzędnicza opieszałość czy może świadome działanie. Z drugiej strony trudno przypuszczać, aby radni mieli coś do ukrycia i nie chcieli publikacji protokołów w sprawie przed tym, że mieszkańcy gminy dowiedzą się jak przebiegały kolejne sesje w myślenickim magistracie. Pozostaje zatem opieszałość? Czy jest na nią rada?

Sprawa publikacji ważnych dokumentów gminnych w BIP-ie powraca dzisiaj za sprawą grupy radnych klubu PiS przy Radzie Miejskiej Myślenic. Otóż chcą oni, aby gmina publikowała w sieci wszystkie faktury z zawieranych przez siebie umów. Powołują się przy tym na przepis ustawy o finansach publicznych, które przesądza ją o jawności gospodarki finansowej

w strefie publicznej (art. 33, ust. 1, a zwłaszcza art. 35 ustawy, który zobowiązuje do publicznego udostępniania umów). Jeszcze w ubiegłym roku, dokładnie 19 sierpnia klub radnych PiS złożył na ręce UMiG w Myślenicach pismą prośbę o udzielenie informacji na temat wszystkich umów zawartych przez Gminę Myślenice w okresie od 1 stycznia 2014 roku do 30 czerwca 2016 roku. Wykaz ten daje obraz tego, w jaki sposób i na co wydawane są publiczne pieniądze. Kilka umów wzbudziło zainteresowanie radnych. Oto umowa zawarta na okres od 1 kwietnia do 31 grudnia 2015 roku z byłym radnym Rady Miejskiej w Myślenicach kilku ostatnich kadencji widywanym najczęściej w okolicach Drogini. Przedmiot umowy jest (cyt.): *świadczanie na rzecz Gminy czynności polegających na doradztwie w zakresie obowiązków Gminy objętych ustawą o ochronie przeciwpożarowej*. Kwota – 21 519 złotych. Kolejna faktura opiewająca na kwotę 7 027,80 złotych to konsekwencja finansowa umowy zawartej pomiędzy Gminą, a byłym radnym Rady Miejskiej Myślenic z okolic Dolnego Przedmieścia. Umowa podpisana była na okres od 30 stycznia do 30 kwietnia 2015 roku. Przedmiot umowy (cyt.): *opracowanie wdrożenia zasad nadzoru właścicielskiego nad spółkami z udziałem Gminy, prowadzenie bieżących analiz stanu finansowego spółek*. I dalej: umowa zawarta pomiędzy Gminą, a radnym, który radnym już nie jest, a

do niedawna jeszcze pełnił w Radzie Miejskiej funkcję najwyższą. Umowa obejmuje okres od 2 stycznia do 31 grudnia 2015 roku. Radny miał zgodzić się przedmiotem umowy zajmować się (cyt.): *- pomocą techniczną w zakresie terminowego ukończenia oraz osiągania efektów rzeczowych i ekologicznych Projektu* (dane nie precyzują jakiego). Kwota umowy – 26 400 złotych. I jeszcze jeden przykład. Umowa zawarta pomiędzy Gminą, a byłym posłem na Sejm RP. Otóż ów były już poseł w okresie od 1 kwietnia do 31 grudnia ubiegłego roku miał pełnić obowiązki doradcy i reprezentować Burmistrza w instytucjach państwowych i samorządowych. Kwota umowy - 21 600 złotych. Droga elektroniczną wysłaliśmy do Wydziału Strategii, Rozwoju Gospodarczego i Promocji UMiG Myślenice pytania o to czy wspomniane w tekście powyżej osoby wciąż pełnią swoje funkcje przy UMiG w Myślenicach, jaki jest ich związek z Gminą, czy konieczne było podpisywanie z nimi umów, skoro UMiG dysponuje etatami, wśród których znajdują się osoby mogące z urzędu wykonywać wymienione w umowach zadania i wreszcie czy osoby te mają na swoim koncie osiągnięcia przekonywujące mieszkańców gminy o konieczności ich zatrudnienia (w końcu osoby te opłacane były z pieniędzy publicznych czyli pieniędzy podatników), ale do momentu oddania niniejszego numeru do druku odpowiedzi na nasze pytania nie otrzymaliśmy. (RED)

nowy budynek Starostwa Powiatowego w Myślenicach

INWESTYCJA ZA PIĘĆ I PÓŁ MILIONA



Starosta myślenicki oraz radni z jego komitetu wyborczego stoją na stanowisku, że budynek jest ludziom bardzo potrzebny i że powinien powstać. Nieco inne zdanie na ten temat prezentował radny Marek Lenczowski.

- Mam wciąż bardzo trudną sytuację w szpitalu, czy zatem nie powinniśmy owych milionów zamiast przeznaczyć na budowę nowej siedziby pozostawić jako rezerwę na wypadek, gdyby w lecznicy działo się źle? Nie

jestem za tym, aby nowy budynek nie powstał, ale zbudujmy go wówczas, kiedy oddamy szpital i kiedy wyjdzie on wreszcie na prostą. O roztropność w działaniu postulował radny Władysław Kurowski. - Chciałbym, aby pan starosta wydawał pieniądze państwowe jak swoje. Nie uważam, aby wszystkie inwestycje kaburowe były konieczne. Obciążą nasze finanse na kolejne lata. Kto będzie spłacał te długi? Powiat jest mocno zadłużony, to 22 miliony złotych, może zatem warto byłoby pomyśleć o jego częściowym oddłużeniu? Budujmy nową siedzibę, której konieczności nie kwestionuję, ale jeszcze nie teraz, zróbmy to wówczas, kiedy stabilizacji ulegnie sytuacja w szpitalu. Być może damy radę funkcjonować w starych budynkach jeszcze rok, dwa. W konkursie na projekt, którego koszt wyniesie 150 tysięcy złotych przedstawiono 10 koncepcji. Specjalnie powołana do tego komisja wybrała trzy z nich, z tych trzech jedną, autorstwa firmy z Bolechowic koło Krakowa. Projekt ma zostać ukończony w przeciągu stu dni, potem ogłoszony zostanie przetarg na wykonawcę i ruszą prace budowlane. Oddanie nowego budynku planowane jest na czwarty kwartał 2018 roku. Wszystkie koszty związane z jego powstaniem pokryje z własnego budżetu Starostwo Powiatowe.

foto: maciej holuj



Zagrali dla Gabrysiowego serca

FESTIWAL IMPREZ O CHARAKTERZE CHARYTATYWNYM TRWA. DZIAŁAJĄCA W MYŚLENICACH REPREZENTACYJNA ORKIESTRA URZĘDU MIASTA I GMINY POD DYREKCJĄ JOANNY KNAPIK ZAINICJOWAŁA KONCERT. PODCZAS KTÓREGO KWESTOWANO NA RZECZ CHOREGO NA SERCE GABRYŚIA Z JASIEINICY.

Gabrys urodził się z wrodzoną wadą serca. Przeszedł już operacje ratujące życie, czeka go kolejna. Konieczna będzie rehabilitacja. Koszty tej ostatniej to prawie tysiąc złotych miesięcznie. Aby wspomóc rodzinę chłopca w walce z jego chorobą postanowiono zorganizować koncert. Odbył się on w sali widowiskowej Domu Katolickiego im. Księdza Prałata Józefa Bylicy w Myślenicach. Obok wspomnianej orkiestry wystąpiły także orkiestry dęte OSP Jasienica i Zawada. Podczas koncertu prowadzona była licytacja, w której można było nabyć m.in. buty piłkarskie Roberta Lewandowskiego (na naszym zdjęciu), bilet na obóz treningowy z żoną piłkarza Anną Lewandowską, kurtkę, czapkę i koszulkę skoczka narciarskiego Kamila Stocha, obrazy namalowane przez lokalnych artystów. Koncert „Gramy abyś żył. Serce dla Gabryśia” zgromadził pełną salę widzów, którzy mogli nie tylko licytować wspomniane przedmioty, ale także zasilili datkiem do puszki. W finale imprezy wszystkie trzy orkiestry wystąpiły naraz. Zebrano kwotę 12 tysięcy złotych.

Uczniowie „Tytusa” oddali ... włosy

Piękna akcja „Daj Włos, bo dobro zawsze wraca” miała miejsce w progach Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Małopolska Szkoła Gościnności im. Tytusa Chałubińskiego w Myślenicach. Młodzież szkolna, nauczyciele oraz przedstawiciele dyrekcji tej szkoły oddawali swoje włosy na potrzeby Fundacji Rak'n'Roll, która zajmuje się zbieraniem włosów przeznaczonych na peruki dla kobiet walczących z chorobą nowotworową i które na skutek leczenia straciły swoje włosy. W auli szkolnej pracowało pięć fryzjerek, które ścinały włosy i jednocześnie proponowały nowe fryzury tym uczennicom i uczniom, którzy zdecydowali się na uczestnictwo w akcji.

Uroczysta gala „Działaj lokalnie”

DOBIEGŁA KÓŃCA KOLEJNA EDYCJA PROJEKTU „DZIAŁAJ LOKALNIE” I FIO. JEJ PODSUMOWANIE MIAŁO MIEJSCE W MURACH MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI W MYŚLENICACH. PROJEKT REALIZOWANY BYŁ JUŻ PO RAZ KOLEJNY PRZEZ FUNDACJĘ SZTUKI, PRZYGODY I PRZYJEMNOŚCI ARTS.

Sam projekt polegał na ubieganiu się o przyznawaniu niewielkich grantów na działalność organizacji i instytucji pozarządowych. Granty te pochodziły z „Kalejdoskopu Partnerstwa” w ramach programu Partnerstwo Polsko – Amerykańskiej Fundacji Wolności. Za pozyskane pieniądze wiele lokalnych inicjatyw pozarządowych mogło dojść do skutku. Ich wachlarz i różnorodność zaprezentowane zostały podczas wspomnianego podsumowania (uroczystej gali) w muzealnych murach. Ze środków skorzystały instytucje działające na terenie całego powiatu. Między innymi myślenicki „Teatr przy drodze” realizując spektakle dla dorosłych i dla dzieci (sceny ze spektaklu „Ikona” na naszych zdjęciach), myślenicki UTW, Miejska Biblioteka Publiczna w Dobczycach, Miejska Biblioteka Publiczna w Myślenicach, instytucje pozarządowe na terenie: Pcimia, Głogoczowa, Raciechowiec. Łączna kwota środków przyznanych instytucjom i organizacjom pozarządowym wyniosła w 2016 roku 100 tysięcy złotych. Liderami projektu byli: Agnieszka Dudek - Wargowska, Paweł Piwowarczyk, Anna Kapusta i Izabela Jańczak - Bizoń.

Granty z Kalejdoskopu Partnerstwa

Od listopada 2016 roku trwa projekt zatytułowany Kalejdoskop Partnerstwa polegający na ubieganiu się o granty przez instytucje i organizacje pozarządowe z gmin: Myślenice i Dobczyce. Ostatnie spotkanie miało miejsce w lutym i odbyło się w progach Miejskiej Biblioteki Publicznej. Przedstawiciele poszczególnych beneficjentów prezentowali swoje pomysły, po czym odbyło się głosowanie mające na celu przyznanie środków w wysokości tysiąca złotych na jeden projekt. Ostatecznie przyznano dwanaście grantów na działalność w sferze: sportu, kultury i modelarstwa.

ogłoszenie

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

„CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, 372-75-30,
274-29-66

Tel. kom. 601-661-449

zaprasza do gabinetów:

choroby wewnętrzne: lek. A. Cyganek,
lek. A. Homenda, lek. M. Przała, lek. J.Kwinta
chirurgia ogólna: dr.med W. Dutkiewicz,
lek.med J. Pucz, lek.med R. Gdula
lek.med K. Panuś

chirurgia naczyniowa: lek.med J. Radwan,

dr.med J. Krzyżo, dr.med J.Zasada

chorób sutka: dr.med W. Dutkiewicz,

lek.med J. Pucz

dermatologia: lek.med M. Lijowska-Bochnia**endokrynologia:** dr.med T. Koblik**gastroenterologia:** dr. med. P. Szulewski**ginekologia:** lek.med. M.Kołodziejczyk

-Pietruszka

kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński,

lek.M.Stapór

kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):

dr.med. J.Stoliński

laryngologia: prof. J.Pilch,

dr.med A. Ścisławski,

lek. K.Wróblewska, lek. J.Wasowicz

medycyna pracy: lek.med. T. Mrowca-Kliś,

lek. med. A. Delikat

nefrologia: lek. med. A.Wojton**neurologia:** lek.med. A. Magnusa,

lek.med. J. Sękowska

okulistyka: lek.med. W. Moczulski,

lek.med. A. Łukasik-Skrzypczak

ortopedia: lek. M. Święch, lek. P. Ślęczka,

lek. W. Satora, lek. W. Ambroży,

lek. K.Karkosz

reumatologia: lek.med. A. Murzyn,

lek. E.Zimmer - Satora

urologia: dr.med P. Jakubik,

lek.med. M. Rzepecki

usg –jamy brzusznej, tarczycy, piersi,**moszny, narządu ruchu****usg naczyń:** ocena naczyń żylnych i

tętniczych

usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów

biodrowych

pracownie: analityczna, audiometrii, ekg,

spirometrii, rtg

(mammografia, urografia, cystografia)**Rehabilitacja:** elektroterapia, fototerapia,

kinezyterapia, hydroterapia

krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż,**terapia energetyczna, ESWT, Hi-Top****Zapraszamy do naszej pracowni****rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji****przedoperacyjnej****Zapraszamy do udziału w bezpłatnych****badaniach kolonoskopowych:**

Realizowanych w ramach Programu

Profilaktyki Raka Jelita Grubego prowadzonego

przez Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w

wieku 50-65 lat

Warunkiem uczestnictwa w programie jest

wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej

Zapraszamy do korzystania z bezpłatnych**badan mammograficznych:****W ramach Programu Profilaktyki Raka****Piersi prowadzonego przez NFZ przeznaczanego****dla pacjentek w wieku 50-69 lat**

Uprzejmie informujemy, że w pomieszczeniach naszej przychodni uruchomila działalność PRACOWNIA BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH udzielająca świadczeń w zakresach:
Badania psychotechniczne kierowców, operatorów i innych grup zawodowych, Badania na pozwolenia na broń; konsultacje, diagnostyka psychologiczna



KSIĄDZ PATRONEM BIBLIOTEKI

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W MYŚLENICACH NIE JEST JUŻ BEZIMIENNA. OD DNIA 22 LUTEGO OFICJALNIE NOSI IMIĘ MYŚLENICKIEGO KSIĘDZA JANA KRUCZKA. TAK PRZEZ UCHWAŁĘ AKLAMACYJNĄ ZDECYDOWALI RADNI RADY MIEJSKIEJ W MYŚLENICACH.

Od dawna niektóre myślenickie gremia zabiegały o to, aby uwiecznić imię księdza w sposób trwały. Przez długi czas mówiono o nadaniu jego imienia rondowi znajdującemu się w bezpośredniej bliskości domu zamieszkiwanego kiedyś przez kapłana. Ten pomysł nie znalazł jednak uznania w oczach radnych Rady Miejskiej zatem cieszyć się należy, że wreszcie znalazł uznanie pomysł nadania imienia księdza Jana Kruczka myślenickiej bibliotece.

Sama uroczystość, podczas której siostrzeniec księdza Kruczka Marek Leśniak odsłonił w bibliotecznym holu pamiątkową tablicę stała się okazją do wspomnień. Wspominano zatem księdza Kruczka jako osobę niezwykle pobożną, spieszącą z pomocą ludziom, skromną i szalenie oddaną swojemu kapłańskiemu powołaniu. Także odważną, kiedy w głębokich czasach stalinowskich pod nosem Urzędu Bezpieczeństwa ksiądz Kruczek potrafił udzielać ślubów. Ksiądz Jan Kruczek wspomniany był również przez te osoby, które miały okazję uczestniczenia w nauczaniu katechetycznym prowadzonym przez niego. Uroczystości towarzyszyła mini wystawa fotografii archiwalnych, na których znalazł się ksiądz oraz film, w którym o Janie Kruczku opowiadają osoby znające go osobiście.

(RED)

BEZ NICH ANI RUSZ

MARZEC JEST NIE TYLKO MIESIĄCEM WIOSENNYM, ALE TAKŻE MIESIĄCEM, W KTÓRYM POWINNIŚMY, A NAWET MUSIMY PAMIĘTAĆ O ŚWIĘCIE KOBIET. WPRAWDZIE OFICJALNIE JEGO DATĘ MAMY JUŻ ZA SOBĄ, TO JEDNAK ZDECYDOWALIŚMY SIĘ ODDAĆ HOLD KOBIETOM, ZWŁASZCZA TYM, KTÓRE W ŻYCIU NASZEGO POWIATU ODGRYWAJĄ NIEPOŚLEDNIE ROLE. SĄ WSZĘDZIE. W ŻYCIU SPOŁECZNYM, KULTURALNYM, W SPORCIE I W SAMORZĄDACH. OTO „NASZA” LISTA.

Od góry od lewej: **ELŻBIETA KAUSCH** – prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych „Ispina” w Dobczycach, **SYLWIA JAŚKOWIEC** – mistrzyni świata w biegach narciarskich, **KAROLINA MOSKAL – FLAGA** – założycielka Studia Tańca „R”, choreografka, **ANNA NODZYŃSKA – PAPIERZ** – szefowa myślenickiego sztabu WOŚP, **TERESA ŚWIĘCH** – emerytowana nauczycielka, **HALINA ADAMSKA – JĘDRZEJCZYK** – wiceburmistrz Dobczyc, **ELZA WOJTAN** – trenerka siatek SMS Dalin Myślenice, **TERESA CHŁOSTA** – dyrektorka Ośrodka Rehabilitacyjno – Edukacyjno – Wychowawczego w Myślenicach, **GRAŻYNA KOSIBA** – kierowniczka Wiejskiego Domu Kultury w Głogoczowie, **MAGDALENA SOKOŁOWSKA – GAWROŃSKA** – aktorka teatralna i filmowa, **SYLWIA JĘKOT** – dyrektorka Ośrodka Interwencji Kryzysowej i Poradnictwa w Myślenicach, **MALGORZATA BAJER** – szefowa Wydziału Promocji i Ochrony Zdrowia w Starostwie Powiatowym w Myślenicach, **EWA AKSAMOVIC** – wokalistka zespołu „Noro Lim”, **ALEKSANDRA KORPAL** – radna Rady Powiatu Myślenickiego, **MAGDALENA DUDZIK** – pracownik GOPS w Wiśniowej, **BOŻENA KOBIALKA** – jeszcze dyrektorka Muzeum Niepodległości (dawnego Muzeum Regionalnego) w Myślenicach, **AGNIESZKA MOTYKA** – prezes OSP Poręba, **ANNA KAPUSTA** – kierowniczka Środowiskowego Domu Samopomocy w Myślenicach, **GRAŻYNA PITALA** – kierownik Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Myślenicach, **MAGDALENA OBAJTEK** – założycielka i szefowa Centrum Aktywnego Rozwoju „Frajda” w Myślenicach, **NATALIA JARZĄBEK** – utalentowana flecistka z Tokarni, **MARIA JASEK** – poetka, **NATALIA NOWACKA** – absolwentka ASP w Krakowie, doktorantka, obecnie główny specjalista ds. edukacji artystycznej i wystawiennictwa w MO-KiS, **STEFANIA PILCH** – dyrektorka Gimnazjum w Sułkowicach, **IZABELA MLYNARCZYK** – dyrektorka PUP w Myślenicach, **JOANNA KNAPIK** – dyrygent Reprezentacyjnej Orkiestry MiG Myślenice, **EWELINA MIELECKA – STANKIEWICZ** – redaktorka Myślenickiej Telewizji Powiatowej iTV, **ANNA MENTEL** – liderka Szlachetnej Paczki w Myślenicach.

(RED)



reklama

market

sklep on-line

butik

facebook.com /MarketJan

Centrum Zakupowe
 Dobczyce Myślenice Wadowice
 www.market-jan.pl

CERTUS
 CENTRUM MEDYCZNE
KOLONOSKOPIA
 Wczesne wykrywanie raka jelita grubego
BEZPŁATNE BADANIE
 dla osób 55 - 64 lata
 (program finansowany przez Ministerstwo Zdrowia)
 www.cmcertus.pl
 tel. 12 272 56 70
 ul. Drogowców 5, Myślenice

CERTUS
 CENTRUM MEDYCZNE
MAMMOGRAFIA
 „PROFILAKTYKA RAKA PIERSI”
 Program kierowany jest do kobiet w wieku od 50 do 69 lat (program finansowany przez NFZ).
 www.cmcertus.pl
 tel. 12 272 56 70
 ul. Drogowców 5, Myślenice

CERTUS
 CENTRUM MEDYCZNE
MEDYCYNĄ PRACY
BADANIA KIEROWCÓW
 www.cmcertus.pl
 tel. 12 272 56 70
 ul. Drogowców 5, Myślenice



CUKIERNIA JANA DZIADKOWCA
 najstarsza w Myślenicach
 zaprasza w swoje progi
 (ulica Niepodległości 6)
 codziennie od 8 do 18

reklama

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
515-10-10-13
 SKUP SAMOCHODÓW ZA GOTÓWKĘ
 ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA
SPRZEDAŻ UŻYWANYCH CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH
 www.demot.pl

RESTAURACJA WESELA PRZYJĘCIA
STRÓŻA 389
 TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
 www.restauracja-grzybek.com

MASZ DLA NAS CIEKAWĄ INFORMACJĘ?
 zadzwoń - (501059719)
 lub mailuj - sednomyslenice@interia.pl

LKS RESPEKT MYŚLENICE GRAJĄCY
WII LIDZE PIĘKNI NOŻNEJ KOBIET
OGŁASZA NABÓR DZIEWCZĄT ROCZNIK 2004 I MŁODSZE
TWORZYM GRUPĘ MŁODZIEŻKI I ORLICZEK
 oferujemy:
 kompleksowe treningi, warsztaty pod okiem doświadczonych trenerów
 trenujemy: **piłkę nożną, siatkę, koszykówkę, tenisa**
 na każdą zawodniczkę czeka niespodzianka
 Szczegółowe informacje pod nr. 665 740 800, 607 862 514
 TRENINGI w soboty i niedziele w godz. 15.00 - 18.00 w hali sportowej na Zimnej

jak zostać członkiem IGZM



Izba Gospodarcza Ziemi Myślenickiej
 32-400 Myślenice, Osieczany 106
 tel. 12 312-73-10
 e-mail: biuro@igzm.pl
 strona internetowa - www.igzm.pl

Izba Gospodarcza Ziemi Myślenickiej zaprasza w swoje szeregi

Członkiem Izby może zostać każdy Przedsiębiorca, który złoży osobiście lub mailowo, wypełnioną deklarację przystąpienia do IGZM. Formularz deklaracji można pobrać w biurze lub ze strony Izby. Z członkostwem wiąże się też statutowy obowiązek opłacania miesięcznej składki członkowskiej, której wysokość jest uzależniona od ilości zatrudnianych pracowników. Uważamy, iż Przedsiębiorcy powinni łączyć się i wspólnie działać wykorzystując dotychczas zdobyte doświadczenie i wiedzę. Tylko razem możemy stać się silni i zauważalni. Zapraszamy do współpracy.

foto: maciej holuj



Nikola (z lewej) i Paulina Szlachta, przyszłe olimpijki?

maciej holuj

Z BORZĘTY DO TOKIO

Godne podziwu: determinacja i konsekwencja cechują działania sióstr: Nikoli i Pauliny Szlachty z Borzęty. Od kilku lat dziewczynki, przy wydatnym wsparciu rodziców, głównie zaś taty Tomasza trenują judo osiągając w tej dyscyplinie sportu coraz większe sukcesy. Obie dziewczynki marzą o występie na Igrzyskach Olimpijskich. Najbliższa okazja ku temu zdarzy się już za trzy lata w Tokio.

KIEDY DWA LATA TEMU PISALIŚMY NA ŁAMACH „SEDNA” O KDWÓCH SIOSTRACH JUDOCZKACH Z BORZĘTY: NIKOLI I PAULINIE SZLACHTACH NIE PRZYPUSZCZALIŚMY, ŻE KARIERY OBU ZAWODNICZEK POTOCZĄ SIĘ TAK SZYBKO. TYMCZASEM DZISIAJ WIEMY JUŻ NA PEWNO, ŻE ZARÓWNO NIKOLA JAK I PAULINA TO PRZYSZŁOŚĆ KOBIECEGO JUDO W POLSCE.

Dziewczyny są zdeterminowane. Podobnie zresztą jak ich tata Tomasz Szlachta. Od kilku lat regularnie trenują i regularnie uczestniczą w turniejach judo. Swoje kariery rozpoczęły w Myślenicach w sekcji judo TG „Sokół”. Dziś są reprezentantkami UKS Judo Wolbrom, gdzie znalazły się po opuszczeniu Wisły Kraków. Dlaczego odeszły z szeregów „Białej Gwiazdy”? Mówi tata judoczek Tomasz Szlachta: *Zmieniliśmy klub w lipcu zeszłego roku bowiem dziewczynki przestały wykazywać progres, który by nas satysfakcjonował. Była to nasza wspólna decyzja, choć nie ukrywam, że my, rodzice, mieliśmy w niej najważniejszy głos. Jeżdżymy na treningi z dziewczynkami i mamy otwarte oczy. Decyzja nie była łatwa, bowiem zarówno Nikola jak i Paulina żyły się z koleżankami i kolegami, ale musieliśmy ją podjąć dla dobra naszych córek i ich sportowego rozwoju.*

Obie dziewczynki potwierdzają słuszność decyzji o zmianie klubu. - *Już pierwsze treningi w wolbromskim klubie pokazały różnice, nie mogłyśmy się ruszać po nich, tak były intensywne – mówi Nikola. W Wolbromiu trenerem Nikoli i Pauliny jest Czesław Łaksa, legenda polskiego judo.*

Determinacja, o której mowa powyżej to nie tylko dwugodzinne treningi odbywane codziennie na matach w Wolbromiu, to także codzienne, żmudne podróże z Borzęty do Wolbromia i z powrotem. W jedną stronę 80 kilometrów. W obie, co łatwo obliczyć 160. I tak codziennie. - *Odbieram dziewczynki ze szkoły (Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Małopolska Szkoła Gościńności im. Tytusa Chałubińskiego w Myślenicach – przyp. MH) koło godziny 14 i wprost stąd ruszamy do Wolbromia. Obiad Nikola i Paulina jedzą w ... samochodzie. Musimy się spieszyć, aby przed 15-tą dotrzeć do Centrum Handlowego „Witek” bowiem potem czekają tam na kierowców potężne korki – mówi Tomasz Szlachta. Tak napięty harmonogram dnia rodzi pytanie o to, jak obie judoczki łączą treningi z nauką i kiedy znajdują czas dla siebie na swoje przyjemności czy hobby. - Uczymy się wieczorami – mówi Paulina. - Tro-*

chę wolnego czasu mamy dla siebie w weekendy, choć nie zawsze, bo w soboty także trenujemy. Tata Tomasz dodaje: To przecież judo jest dla nich pasją, przyjemnością i hobby.

Gdzie w tym wszystkim, codziennym trudzie treningowym, wyjazdach i udziałach w zawodach sukcesy? Są. I to spore. Nikola po raz pierwszy w swojej karierze wygrała zawody Pucharu Europy. We włoskiej Follonice pokonała wszystkie rywalki w kategorii junior młodszy 44 kilogramy. Wygrała cztery walki pod rząd. Dwie przez ippon i dwie przez wazari. W finale pokonała po dogrywce bardzo groźną Rosjankę. - *Jest to bezspornie mój największy sukces w dotychczasowej karierze sportowej – mówi Nikola. - W mojej kategorii startowało w turnieju w Follonice 19 zawodniczek, każda z innego kraju. To pierwszy złoty medal dla mojego klubu. Jestem bardzo szczęśliwa. Na pytanie czy spodziewała się swojego zwycięstwa Nikola odpowiada: - Czuliśmy się na tym turnieju dobrze, ale nigdy nie przypuszczałam, że go wygram. Podczas tego samego turnieju Pucharu Europy starsza o niecały rok od Nikoli jej siostra Paulina wywalczyła w swojej kategorii (junior młodszy 48 kilogramów – przyp. MH) doskonałe siódme miejsce. - *Przyszło mi rywalizować w grupie 29 zawodniczek, z walki o medalie odpadłam po dogrywkach, można powiedzieć, że otarłam się o podium.**

Za dwa lata obie zawodniczki walczyć będą w kategorii seniorskiej. Ich przyszłość sportowa została już przesądzona. - *Chcemy i zrobimy wszystko w tym kierunku, aby wystartować w Igrzyskach Olimpijskich w Tokio w 2020 roku – mówi Tomasz Szlachta. - Dzisiaj już całe nasze życie podporządkowane jest judo. Nie ma odwrotu z raz podjętej drogi. Będziemy walczyć o kwalifikacje dające prawo startu w Olimpiadzie. To nasz główny cel, do którego już dzisiaj dążymy. Marzymy jeszcze o jednym: o strategicznym sponsorze dla dziewczynki, który pomógłby nam dźwigać ciężar finansowy całego przedsięwzięcia. Szukamy cały czas takiego sponsora.*

W tym roku najważniejszymi zawodami dla Nikoli i Pauliny będą Mistrzostwa Świata w judo odbywające się Chile. Pojadą tam pod warunkiem, że uzyskają kwalifikacje. Ważne będą także Mistrzostwa Polski w Jastrzębiej Górze, Mistrzostwa Europy oraz udział w EYOF European Youth Olympic Festival (Olimpijski Festiwal Młodzieży Europy). Trzymajmy za młode judoczki i realizację ich sportowych zamierzeń kciuki!

PAULINA SZLACHTA – 17 lat, uczennica I klasy LO w ZSP Małopolska Szkoła Gościńności im. Tytusa Chałubińskiego, podobnie jak jej młodsza siostra zaczynała przygodę z judo w myślenickim „Sokole”, potem w UKS Judo Wolbrom. Z dotychczasowych sukcesów młodej judoczki na szczególną uwagę zasługują: 1 m. w Międzynarodno Velka Cena Kosice (Czechy) 2012, 1 m. w Małopolskich Otwartych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Judo w Krakowie 2012, 1 m. w Drużynowych Mistrzostwach Małopolski w Judo dzieci i młodzików Kraków 2013, 2 m. w Międzynarodowym Turnieju Dzieci w Suchym Lesie 2013. Największym sukcesem judoczki jest zwycięstwo odniesione w ubiegłym roku podczas zawodów Pucharu Europy we włoskiej Follonice.

Organizowana jest od dziewięciu lat. Niesie pomoc chorym dzieciom. Z roku na rok rozrasta się i przynosi coraz większe efekty. Na pomysł jej zorganizowania wpadł kiedyś Kamil Ostrowski, trener i piłkarz Orła Myślenice. Właśnie odbyła się po raz kolejny, po raz kolejny pod nazwą Memoriał Charytatywny im. Stacha Cichonia.



foto: maciej holuj



Memoriał Charytatywny im. Stacha Cichonia

SEDNO patronuje

GRALI, BIEGALI I PŁYWALI DLA MATEUSZA i ALANA

TRUDNO OPRZEC SIĘ WRAZENIU, ŻE JEST TO W CHWILI OBECNEJ JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH, CYKLICZNYCH IMPREZ CHARYTATYWNYCH, JAKIE MAJĄ MIEJSCE NA TERENIE POWIATU MYŚLENICKIEGO. OD BODAJ DWÓCH LAT IMPREZA NOSI NAZWĘ MEMORIAŁU CHARYTATYWNEGO IM. STACHA CICHONIA I ODBYWA SIĘ W LUTYM W HALI WIDOWISKOWO – SPORTOWEJ NA MYŚLENICKIM ZARABIU. Tak dużą imprezę logistycznie przygotowuje rok rocznie cały sztab ludzi, ale niekwestionowanym liderem działań jest Kamil Ostrowski, trener piłkarski, zawodnik, a także od tej kadencji radny Rady Miejskiej w Myślenicach. Od samego początku swojego istnienia najpierw turniej charytatywny, obecnie memoriał nazwany imieniem zmarłego przed dwu laty Stanisława Cichonia, animatora i miłośnika sportu, gromadzi środki finansowe konieczne przy leczeniu wady serca Mateusza Chrobaka, mieszkańca Sulkowic. W tym roku, jak i w ostatnich latach z dobrodziejstw imprezy korzystał już nie tylko sam Mateusz. Tym razem zbierano także środki potrzebne na zakup protezy dla małego Alana Seneckiego (na naszym zdjęciu z tatą), który urodził się z wadą jednej z rąk.

Impreza rozrasta się z roku na rok obejmując coraz to nowe dziedziny sportu. Już nie tylko halowy turniej piłkarski, w którym uczestniczą 24 drużyny, ale także zawody narciarskie, zawody pływackie,

cross spotu, maraton zumbi przygotowany przez Karolinę Moskal – Flagę z sulkowickiego Studia Tańca „R” oraz bieg wchodzą w skład sportowej rywalizacji. W turnieju piłkarskim uczestniczyli także najmłodszy piłkarze. W finale (zdjęcie górne) mali futboliści Dalinu Myślenice pokonali swoich rówieśników z Orła Myślenice. W zawodach „dorosłych” (jedno ze zdjęć po lewej) po zaciętym boju drużyna braci Góreckich – Była (od nazwy miejscowości Bysina, skąd wywodzi się piłkarze) pokonała ubiegłorocznego triumfatora turnieju zespół Raby Dobczyce stosunkiem 3-2 (w normalnym czasie 2-2). Zmaganiom w hali widowiskowo – sportowej towarzyszyły pokazy, między innymi sprawności w rowerowym trialu Dawida Wacławczyka (zdjęcie dolne), mistrza Polski, uczestnika MŚ i ME oraz zawodów Pucharu Świata, reprezentanta myślenickiego klubu Biotop Trial Team. Oczywiście tak wspaniała impreza nie mogłaby odbyć się bez tradycyjnej licytacji zgromadzonych w hali gadżetów (zdjęcie dolne). A byli wśród nich prawdziwe perełki: koszulka i piłka z podpisami zawodników Realu Madryt, koszulka reprezentanta Polski Krzysztofa Mączyńskiego podpisana tuż po pamiętnym meczu reprezentacji Polski z Rumunią czy koszulki piłkarzy Bayernu Monachium. Wszystkie zgromadzone podczas memoriału środki, również te pochodzące z licytacji) przekazane zostały na rzecz chorych chłopców. A zebrano w sumie imponującą kwotę **50 tysięcy 716 złotych i 70 groszy!**



GWÓDZ OD KURATORA

maciej hołuj



NIE MA W MYŚLENICACH, CO STWIERDZAMY Z CAŁĄ STANOWCZOŚCIĄ, DRUGIEJ TAKIEJ INSTYTUCJI, KTÓRA W TAK SZEROKI I KONSEKWENTNY SPOSÓB PROPAGOWAŁBY IDEĘ FOTOGRAFII. MOWA OCZYWISTO O STOWARZYSZENIU MYŚLENICKIEJ GRUPY FOTOGRAFICZNEJ MGFOTO. PRZYPOMINAMY O TYM, BOWIEM GRUPA DAŁA NAM KU TEMU KOLEJNY PRETEKST – WSPANIAŁĄ WYSTAWĘ PREZENTUJĄCĄ PRZEKRÓJ OSTATNIEGO DOROBKU ARTYSTYCZNEGO SWOICH CZŁONKÓW.

Kilkadziesiąt wspaniałych fotografii zawieszono na ścianach sal wystawowych Muzeum Niepodległości (do niedawna jeszcze Muzeum Regionalnego „Dom Grecki”). Tutaj grupa najczęściej prezentowała swoje wy-

stawy przeglądowe, tutaj prowadziła swoje warsztaty fotograficzne, tutaj czuje się najlepiej. Trudno się zatem dziwić, że właśnie w tym miejscu członkowie mgFoto wyznaczyli kolejne spotkanie ze swoimi sympatykami. Zanim ci ostatni mogli podziwiać fotografie oznajmiono im wiadomość o zmianie na stanowisku prezesa grupy. Mieczysława Nowaka, wieloletniego prezesa zastąpiła na tym stanowisku Grażyna Gubała (rozmo- wa z nowym prezesem mgFoto czytają na stronie 14). Byli prezes i nowa prezes (na naszym zdjęciu po prawej) otworzyli wystawę opowiadając jednocześnie o dokonaniach grupy. W chwili obecnej tworzy ją 23 fotografików (z czego 19 zaprezentowało swoje prace na wystawie – nazwiska tych fotografów znajdziecie Państwo poniżej). Po raz pierwszy z inicjatywy kuratora wystawy ubiegłorocznej

Jerzego Fedirki przyznano „Gwóźdz wystawy”. Otrzymał ją Rafał Hechsmann (na naszym zdjęciu po lewej). Pełniący funkcję kuratora tegorocznej wystawy Zbigniew Podsiadło wręczył swój gwóźdz za rok.



MIECZYSLAW NOWAK – odchodzący prezes mgFoto: Najwyższy już czas, aby dać szansę innym, młodym. MgFoto potrzebuje świeżej krwi. Odchodzę w poczuciu, że przekazałem pałeczkę w dobre ręce.

LISTA FOTOGRAFÓW PREZENTUJĄCYCH SWOJE PRACE PODCZAS WYSTAWY PRZEGŁĄDOWEJ W MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI: Paweł Boćko, Anna Faber, Grażyna Gubała, Marek Gubała, Stanisław Jawor, Marek Kosiba, Mariusz Kowalik, Aneta Mudyna, Mieczysław Nowak, Dariusz Pietrzyk, Joanna Rachtań, Piotr Rachtań, Paweł Stożek, Mariusz Węgrzyn, Robert Wilkołek, Li-lianna Wolnik, Aleksandra Zapolska, Grzegorz Żądło.

OPAKOWANIA



**DRUKARNIA
GRAFIPACK**

KATALOGI



ULOTKI, ETYKIETY



biuro@grafipack.pl
32-400 Myślenice
ul. Słoneczna 3b

12 272 08 91
509 193 793
www.grafipack.pl

**MICHAŁ
ULMAŃSKI
FOTOGRAFIA**
www.muf.com.pl tel. 501738187
NA HASŁO „SEDNO” 10 % ZNIŻKI !!!

SEDNO
patronuje

ZPiT „DOBCZYCE” SHOW!

maciej hołuj



WSPANIAŁYM, DWUGODZINNYM KONCERTEM URACZYŁ SWOICH MIŁOŚNIKÓW ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „DOBCZYCE”. NA SCENIE AULI WIDOWISKOWEJ REGIONALNEGO CENTRUM OŚWIATOWO – SPORTOWEGO IMIENIEM BURMISTRZA MARCINA PAWŁAKA ODBYŁ SIĘ PRAWDZIWIY, FOLKLORYSTYCZNY SHOW PRZYGOTOWANY PRZEZ OPIEKUNÓW ZESPOŁU: JEGO KIEROWNIKA I CHOREOGRAFA ADRIANA KULIKĄ, DBAJĄCĄ O STRONĘ WOKALNĄ BEATĘ CZAJKĘ – ROLIŃSKĄ, PRACUJĄCĄ Z KAPEŁĄ PAULINĘ KARP ORAZ PRZYGOTOWUJĄCE STROJE: DANUTĘ URBANIK I PAULINĘ KOZIELSKĄ.

Koncert poprowadził sam Adrian Kulik aranżując go jako spotkanie gości

w dworze w Sierakowie. Stąd na początek dostojny walc z okresu Księstwa Warszawskiego i ognisty mazur. W ferii kolorowych strojów i przy skocznej muzyce grającej na żywo kapeli tancerze ZPiT „Dobczyce” wykonali kolejno: krakowiaka, suitę tańców śląskich, tańców rzeszowskich, lubelskich, oberka, kujawiaka i na koniec, po raz pierwszy w historii zespołu pieśni i tańce krakowiaków wschodnich (przepiękne stroje do tego tańca wypożyczone zostały od krakowskiego Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego - „Słowianki”). ZPiT powstał w 2000 roku z inicjatywy ówczesnego dyrektora MGOKiS Leszka Pniaczka. W 2006 roku dołączył do niego Adrian Kulik, który kilkuletnią pracą wznosił zespół na wysoki poziom. W tradycyjnym, dorocznym koncercie przez scenę sali widowiskowej RCOS przewinęło się 49

tancerzy. Większość z nich to dzieci i młodzież. Tancerzom towarzyszyła składająca się z siedmiorga muzyków kapela. Trwający prawie dwie godziny show przybyła w kompleksie publiczności nagrodziła owacją na stojąco. Podziękowaniom nie było końca. Czynił to najpierw w stosunku do kierownictwa i członków zespołu obecny dyrektor MGOKiS Andrzej Topa, czynił to pod adresem władz gminnych i burmistrza Dobczyc Pawła Machnickiego Adrian Kulik. ZPiT „Dobczyce” jest dzisiaj jedną z najważniejszych kulturalnych wizytówek miasta. Koncertuje nie tylko w wielu miejscach na terenie kraju, ale także daleko poza nim. Sukcesywnie podnosi swój poziom artystyczny, który i tak jest na chwilę obecną bardzo wysoki stwarzając alternatywę spędzania wolnego czasu dla dobczyckich dzieci i młodzieży. (RED)



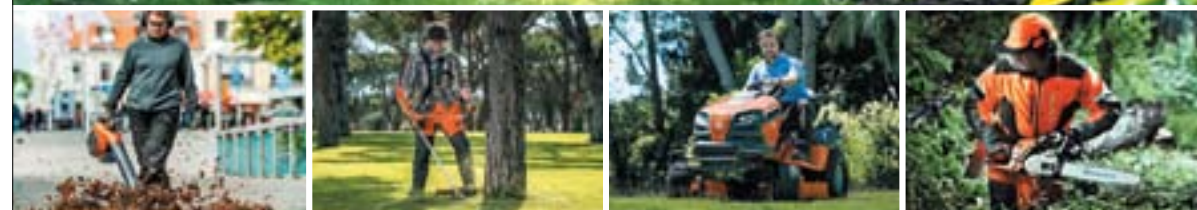
ORGANIZATORZY KONCERTU: Zespół Pieśni i Tańca „Dobczyce”, Stowarzyszenie Wspierania Kultury „Charstek”, Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Dobczycach. **PARTNERZY:** Dwór Sieraków, LMFoto, Agencja Reklamowa AZ Projekt, Meble Holenderskie i Niemiecki Niezdów 77, Trendy Firany. **PATRONAT MEDIALNY:** Miesięcznik „Tapeta” (Dobczyce), Dobczycki Portal Informacyjny, iTV Myślenice oraz Myślenicki Miesięcznik Powiatowy „Sedno”.

reklama

SZEROKI WYBÓR MASZYN DO LASU I OGRODU



SPRAWDŹ
AKTUALNE
PROMOCJE



AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
MLECZEK, Myślenice, ul. Sobieskiego 40g
tel.: 12 274 00 04, www.moto-mleczeek.pl

Husqvarna
READY WHEN YOU ARE

SEAT

WYPRZEDAŻ SEAT-A Z ROCZNIKA 2016

PRZYGOTUJ SIĘ NA NIESPODZIEWANE
RADOŚCI I NAWET 7 000 ZŁ RABATU



TECHNOLOGY TO ENJOY

SEAT DYNAMICA
Myślenice, Jawornik 525

DEALER ROKU SEAT 2016

Jestem w radiu, bo ... jak mawia klasyk „nie wierzę w życie pozaradiowe”, moja droga do radia była ... długa i wymagająca cierpliwości, zanim trafiłem do radia zajmowałem się ... studiowaniem, pracą w gazecie i ... pisaniem wierszy (i to wcale nie do szuflady), w radiu pracuję już ... ponad 10 lat, zaczynałem od ... odwiedzania małych miejscowości i opisywania miejscowego folkloru, w chwili obecnej zajmuję stanowisko ... zastępcy kierownika redakcji informacji, moja praca polega na ... pilnowaniu tego całego bałaganu, kocham to co robię, bo ... twórczość radiowa to najlepsza forma twórczości w mediach, mój dzień w pracy za-



foto: maciej holuj

MACIEJ SKOWRONEK:

NAJBARDZIEJ MAGICZNY ŚRODEK PRZEKAZU

Maciej Skowronek, myślenicznin, zastępca kierownika redakcji informacji w Polskim Radiu Kraków spotkał się ze słuchaczami w sali kameralnej MOKiS opowiadając o swojej pracy i odpowiadając na pytania przybyłej na spotkanie publiczności. Poprosiliśmy gościa wieczoru o krótką rozmowę. Zgodził się, a efekty tej rozmowy możecie Państwo przeczytać tutaj.

czyna się od ... sprawdzenia poczty elektronicznej i twittera, kończy zaś na ... sprawdzeniu poczty i twittera, gdyby ktoś poprosił mnie, aby przy pomocy trzech, czterech słów scharakteryzować pracę w radiu, to powiedziałbym: ... długa, ciężka, mało doceniana, z krótką przerwą na spanie, w mojej pracy najbardziej lubię ... to, że ułatwiam słuchaczom codzienne funkcjonowanie, najmniej zaś ... presję czasu, przyszłym dziennikarom radiowym poradziłbym, aby ... znaleźli sobie żonę/męża, zanim zaczną pracować w radiu i żeby to był ktoś mega wyrozumiały, moją ulubioną tematyką poruszaną na falach eteru jest ... transport, komunikacja z Małopolski, sport, tematyka, w której nie czuję się najlepiej to ... zdecydowanie ekonomia i sprawy międzynarodowe, radio to dzisiaj według mnie ... najbardziej magiczny środek przekazu, gdyby radio nie istniało pracowałbym prawdopodobnie jako ... dziennikarz prasowy, mój warsztat radiowy jest dzisiaj ... chyba całkiem w porządku, ale muszę jeszcze pracować nad ... akcentem inicjalnym, misja, jaką w dzisiejszych czasach pełni radio, to według mnie ... dawanie jak najszybciej przydatnych informacji, zapewnianie rytmu i ... pobudzanie wyobraźni, kiedy wchodzę na antenę na żywo, to odczuwam ... niewiarygodną treść, nawet po tych przeszło 10 latach, za swoją największą wpadkę uważam ... wyjazd do Kôz kolo Limanowej w celu odnalezienia zwycięzcy kumulacji w Lotto, podczas gdy owe Kozy oka-

zały się miejscowym przysiółkiem, a wygrana padła w Kozach w woj. śląskim, za swój największy sukces w pracy dziennikarza radiowego uważam ... codzienne pomaganie słuchaczom poprzez przekazywanie użytecznych informacji, osiągnąłem już w mojej pracy ... prawie wszystko, ale chciałbym, jeszcze osiągnąć ... to, co jeszcze zostało do osiągnięcia, moim zdaniem radio powinno rozwijać się w kierunku ... wyhamowania, ostudzenia emocji, bo ludzie są już chyba zmęczeni tym galopem, zależy mi na tym, aby w mojej radiowej pracy ... wszystko było na najwyższym poziomie, mniejszą wagę przykładam do ... ubioru, w pracy dziennikarza radiowego najważniejszy jest ... precyzyjny przekaz, chciałbym kiedyś, aby radio ... miało większą słuchalność niż telewizja oglądalność, moje plany zawodowe na najbliższą i tę dalszą przyszłość to ... robić swoje, chciałbym dożyć czasów, w których ... zawód dziennikarza znów będzie szanowany (o co też sami dziennikarze powinni zadbać), moje pozaradiowe hobby to ... bieganie i oglądanie sitcomów, stronię od ... polityki (jednak), uwielbiam ... yerba mate i tiramisu, mój radiowy idol i nauczyciel to ... Marek Niedźwiecki (mało to oryginalne, ale był to pierwszy radiowiec, którego namiętnie słuchałem i być może to on właśnie mnie tym radiem zaraził?), chciałbym na koniec Czytelnikom „Sedna” powiedzieć, aby ... śledzili wieści i opinie z każdej strony i sami wyciągali z nich wnioski. (MH)



foto: maciej holuj

SEDNO: CZY WYBÓR NA SPREZESA STOWARZYSZENIA MYŚLENICKIEJ GRUPY FOTOGRAFICZNEJ MGFOTO BYŁ DLA PANI ZASKOCZENIEM?

GRAŻYNA GUBAŁA: Pierwszą moją reakcją rzeczywiście było zaskoczenie, a potem strach i pytanie - czy podołam, czy nie zawiodę? Kiedy ówczesny jeszcze prezes Mieczysław Nowak poinformował nas o swojej rezygnacji, nawet nie przyszło mi do głowy, że członkowie mgFoto będą widzieć na stanowisku prezesa właśnie mnie. To dla mnie wielki zaszczyt i ogromne wyróżnienie, stać na czele tak znakomitej grupy.



fot. (gubala) 2009

GRAŻYNA GUBAŁA:

PRZYSZŁO MI KIEROWAĆ BARDZO WYJĄTKOWĄ GRUPĄ LUDZI

Od jak dawna jest Pani z mgFoto, od jak dawna interesuje się Pani i uprawia fotografię artystyczną? Moja przystępność z mgFoto zaczęła się w 2005 roku czyli od początku jej formalnego istnienia. W świat fotografii wprowadził mnie mój mąż Marek Gubała, który jest dla mnie nauczycielem, pierwszym krytykiem, motorem napędzającym, dzięki niemu i jego uporowi zaczęłam publikować swoje zdjęcia. Wcześniej nie chciałam ich pokazywać, obawiałam się, że nie są dość dobre. Brak wiary w siebie oraz strach przed krytyką spowodowały, że moje fotografie leżały w „szufladzie”. Momentem przełomowym były coroczne warsztaty fotograficzne organizowane przez Belchatowskie Towarzystwo Fotograficzne, przywiozłam stamtąd jak się potem okazało, sporo dobrych zdjęć. Kiedy obejrzał je mój mąż powiedział mi bardzo ważne zdanie: „Masz kilka zdjęć naprawdę dobrych, ale coś z tego jeśli wiem o nich tylko ty i ja.” To zdanie zmieniło moje podejście. Zrozumiałam, że krytyka

wiem jak zamierza Pani kierować grupą fotografów wchodzących w jej skład? W którym kierunku, Pani zdaniem, powinno zmierzać mgFoto? Z roku na rok mgFoto nabiera coraz większego rozpędu artystycznego i nie zamierzam tego rozpędu spowalniać. W mojej ocenie przyszło mi kierować bardzo wyjątkową grupą. MgFoto to nie tylko grupa pasjonatów fotografii, ale przede wszystkim grupa ludzi, która się wspiera, szanuje i przyjaźni. Grupa, która lubi ze sobą współpracować, przebywać, a przy tym uczyć się. Te relacje i tę atmosferę chciałabym utrzymać, to niezwykle istotne. A co do przyszłości i dalszych planów, to rozważamy stworzenie warsztatów dla osób, które chciałby rozwijać się jako fotograficznie. Marzymy o lokalu, w którym moglibyśmy stworzyć studio z prawdziwego zdarzenia. Jest to spory wydatek, ale liczę i wierzę w to, że władze gminy i powiatu nie zostawią nas z tym samych. Na zaproszenie zastępcy dyrektora MOKiS-u Pana Pio-

W mojej ocenie przyszło mi kierować bardzo wyjątkową grupą. MgFoto to nie tylko grupa pasjonatów fotografii, ale przede wszystkim grupa ludzi, która się wspiera, szanuje i przyjaźni - GRAŻYNA GUBAŁA

wcale nie musi oznaczać mojej porażki wręcz przeciwnie może sprawić, że moje fotografie będą jeszcze lepsze. I tego się trzymam.

Jakie ma Pani sukcesy na niwie fotografii?

Brałam udział w kilku wystawach przeglądowych mgFoto oraz wystawach zbiorowych na Litwie w miejscowości Tauragė, we Włoszech w Reggio di Calambria. Od lutego br. w restauracji Cydron można oglądać wystawę „Aktorzy Teatru w Siódole”. Jest to wspólny projekt, do którego zaprosiła mnie i męża pani Dorota Ruśkowska. Wystawa będzie prezentowana w kilku innych miejscach. Kilukrotnie moje fotografie były wybierane fotografiami dnia i znajdowały się wśród najlepszych zdjęć miesiąca na portalu włoskim Fotobacheca. W kwietniu kolejne prace mgFoto w tym także i moje ruszają do Włoch, tym razem można je będzie obejrzeć w Akademii Sztuk Pięknych. Zbieram materiał na swoją indywidualną wystawę, którą planuję w tym roku.

Jak widzi Pani przyszłość mgFoto pod swoim prezesostwem? Sło-

tra Szewczyka mieliśmy okazję podjąć współpracę i poprowadzić warsztaty fotograficzne w czasie ferii zimowych. Zainteresowanie było dość spore, mogę powiedzieć że przerosło nasze oczekiwania. Widać, że w Myślenicach jest zapotrzebowanie na tego typu inicjatywy. Planujemy jak co roku zorganizować dwa międzynarodowe plenery fotograficzne, na które zapraszamy ludzi z Polski i zza granicy, to świetna okazja do podzielenia się wiedzą teoretyczną i praktyczną z dziedziny fotografii. W planie mamy wystawę mgFoto we Włoszech w Galerii Sztuk Pięknych oraz prezentację naszych prac w Austrii. Oczywiście zapowiada się też wiele wystaw indywidualnych naszych członków. To bardzo skrótowny plan, zachęcam do odwiedzania naszej strony mgFoto.

pl i do śledzenia na bieżąco naszych poczyni. Duży udział w rozwoju naszego stowarzyszenia mieli poprzedni prezesi tj. Stanisław Jawor i Mieczysław Nowak. Mam nadzieję, że uda mi się wraz z zarządem również poprowadzić mgFoto w dalszą przygodę z fotografią.



Karol Leibel i dzieci.

aga cahn

KAMIEN

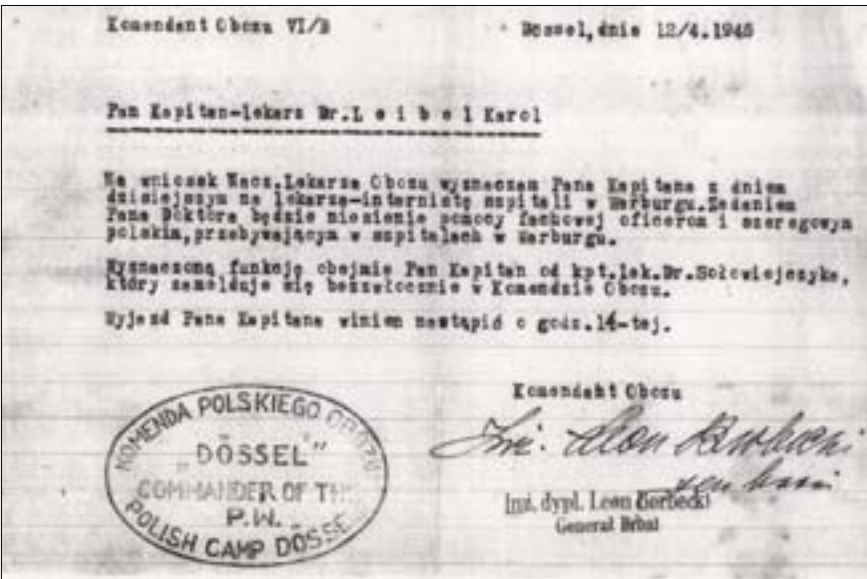
O „LUDZIACH ZNIKAJĄCYCH BEZ ŚLADU” PISZĘ OD PIERWSZEGO NUMERU SEDNA. NA POCZĄTKU BYŁY TO TYLKO LISTY NAZWISK, ADRESY, INFORMACJE O ŻYDOWSKICH INSTYTUCJACH, Z CZASEM POJAWIAŁY SIĘ TAKŻE JAKIEŚ SZCZEGÓŁY, DATY, LISTY, WSPOMNIENIA.

W całej mojej korespondencji, kolekcji dokumentów i notatek związanej z tematem myślenickiego sztetla jest więcej pytań niż odpowiedzi. Przez piętnaście lat udało mi się odnaleźć mniej myślenickich - Żydów niż palców jednej ręki. Wprawdzie na moje „myślenickiej liście” jest ponad 1600 nazwisk, ale są to nazwiska ofiar, spośród których o wielu nie wiem prawie nic.

O tych nielicznych, którzy przeżyli Shoah, a których udało mi się odnaleźć, wiem trochę więcej. Bo nie tylko ich „wytropiłam”, ale skontaktowałam się, rozmawiałam, spotkałam, „dotknęłam”. Czasami byłam za późno, dotykałam wtedy tylko ich grobów. Tak było w przypadku Karola Leibla, myślenickiego lekarza internisty, którego w latach 30-tych znali niemal wszyscy. Znal jego dom, gabinet, samochód, jego uważne spojrzenie i jego pismo na receptach. We wrześniu 1939 roku wyjechał ze swojego domu w Myślenicach i nigdy już do niego nie powrócił. Ten list piszę do tych wszystkich, których ciekawi jego życie.

Karol Leibel urodził się 7 grudnia 1887 roku w Makowie Podhalańskim. Jego rodzicami byli Anna, z domu Nebenzahl oraz Markus Leibel. Karol był najstarszym z czworga rodzeństwa, oprócz niego Leiblowie mieli jeszcze dwóch synów (Henryka i Juliusza) oraz córkę Gizelę. Po ukończeniu państwowego gimnazjum w Krakowie Karol wyjechał na studia medyczne do Wiednia, tam właśnie obronił doktorat a potem rozpoczął pracę w szpitalu, najpierw jako lekarz internista, a później ordynator oddziału chorób wewnętrznych. Podczas I Wojny Światowej walczył na froncie rosyjskim, był także ciężko chory, zarażony tyfem.

Rodzice doktora Leibla mieszkali przez jakiś czas w Wadowicach, ale z początkiem lat dwudziestych przenieśli się do Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie zakupili jeden z domów przy Rynku. W podwórzu ich domu



listy z Cambridge

mieścił się rodzinny business: hurtownia surowych i wyprawionych skór. Mniej więcej w tym samym czasie, około roku 1920, Karol Leibel osiedlił się w Myślenicach. Mieszkał w okazałej willi nad Bysinką, wybudowanej w stylu Bauhaus, który w owym czasie był niezwykle popularny w kręgach ludzi zainteresowanych nowoczesną architekturą. Utrzymywał kontakty towarzyskie z grupą myślenickiej inteligencji wywodzącej się zarówno spośród katolików, jak i zasymlowanych Żydów. Uwielbiał podróże po świecie, fascynował się sztuką, zwłaszcza malarstwem. Jako jedyny żydowski lekarz w mieście żydowską biotę leczył zawsze za darmo, wiedząc, że nie stać ich było na profesjonalną pomoc medyczną a oprócz niego, nikt nie spieszył im z bezpłatną pomocą.

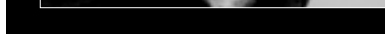
Jednym z jego najbliższych przyjaciół był Henryk Faden, który w listach z lat 30-tych często wspominał wieczorne spotkania w willi Karola Leibla połączone z słuchaniem muzyki klasycznej i jazzu oraz dyskusjami politycznymi na temat zbliżającego się końca pokoju w Europie. Karol, podobnie jak większość Żydów mających rodzinne kontakty na zachodzie przewidywał nadciągającą katastrofę już od momentu dojścia Hitlera do władzy w Niemczech, a później śmierci Piłsudskiego i wzrastającej fali nacjonalizmu na całym kontynencie. We wrześniu 1939 roku doktor Leibel, jako kapitan Wojska Polskiego, został zmobilizowany i brał udział w kampanii wrześniowej. W mundurze pozostał już do końca wojny. Na froncie kierował dużym szpitalem polowym, z którym później przekroczył granicę rumuńską i został internowany.

Po zajęciu Rumunii przez Niemcy, polskich oficerów przewieziono do obozów jeńców wojennych na terenie Rzeszy, Karol Leibel trafił najpierw do Oflagu VI E w Dorsten, a później do Oflagu VI B w Dössel w Westfalii. W Dössel został umieszczony wraz z wieloma innymi oficerami żydowskiego pochodzenia w tzw. „Judenbaraku”. Wówczas jego sytuacja dramatycznie się pogorszyła. W tym samym obozie przebywał na szczęście jego szwagier, inżynier podporucznik Józef Krieger, więc mieli możliwość pomagania sobie wzajemnie, co ułatwiło im przeżycie. Trzeciego kwietnia 1939 roku wypadł spod kół jego samochodu, kiedy opuszczał Myślenice, spiesząc na punkt mobilizacji.

inż. Leon Berbecki zatrudnił Karola Leibla jako lekarza internistę szpitala wojskowego w Warburgu. Wojnę zakończył doktor Leibel w stopniu majora Wojska Polskiego. W maju 1946 roku do obozu w Dössel przybyła siostra Karola, Gizela (żona Józefa Kriegera) z córką Irką. To, jak udało im się przeżyć a potem wzajemnie odnaleźć mogłoby posłużyć za scenariusz kilku hollywoodzkich thrillerów. Po kilku tygodniach wszyscy razem postanowili przenieść się do obozu uchodźców DP Camp w Bergen-Belsen. Część byłego obozu została spalona zaraz po wyzwoleniu – ze względu na szerzące się choroby zakaźne – ale pozostały budynki, które wcześniej zajmowała niemiecka komenda i w nich właśnie zakwaterowano uchodźców. W obozie działały szkoły i urzędy oraz rzecz jasna szpital, w którym Karol od razu otrzymał zatrudnienie. Po trzech latach niepewności i uchodźczej egzystencji, w kwietniu 1949 roku, cała rodzina zdecydowała się na wyjazd do Izraela.

Początki budowania nowego życia w nowej ojczyźnie okazały się niezwykle trudne, ale dosyć szybko Karol powrócił do zawodu lekarza. Pracował w szpitalu w Tel Avivie, gdzie jak kiedyś w Wiedniu, znowu kierował oddziałem chorób wewnętrznych. Popołudniami przyjmował pacjentów w prywatnym gabinecie, w swoim mieszkaniu. Wszystkich myśleniczn, a także byłych mieszkańców Wadowic i Kalwarii leczył za darmo. Nigdy nie założył własnej rodziny, ale był niezwykle związany z rodziną siostry i z bratem, którego wspierał finansowo i emocjonalnie do końca życia. Doktor Henryk Leibel, przed wojną adwokat w Bielsku-Białej, nigdy nie otrzymał się z koszmaru zagłady, który pochłonął jego żonę i syna. W Izraelu nie udało mu się powrócić do dawnego zawodu i jego sytuacja finansowa była bardzo trudna.

Od czasu pobytu w obozie Karol Leibel cierpiał na chorobę wieńcową, miał także problemy z sercem i wysokim ciśnieniem. Zmarł 15 sierpnia 1975 roku. Jego grób znajduje się na cmentarzu Holon pod Tel Avivem. Gdy tam wreszcie dotarłam, w 2007 roku, położyłam na jego grobie małą kamień przywieziony z Myślenic. Być może podobny do tego, który pod koniec sierpnia 1939 roku wypadł spod kół jego samochodu, kiedy opuszczał Myślenice, spiesząc na punkt mobilizacji.



Obrazy „Pestki” w GSW

Kilkadziesiąt dużo formatowych obrazów składa się na wystawę malarstwa autorstwa Marii Bienkowskiej – Kopczyńskiej (Pestki), którą oglądać można w Galerii Sztuki Współczesnej mieszczącej się w murach MOKiS. Artystka jest absolwentką Liceum Plastycznego w Kielcach oraz Wydziału Grafiki na krakowskiej ASP. Od lat zajmuje się malarstwem sztalugowym wystawiając swoje obrazy na 70 wystawach indywidualnych i 200 zbiorowych. Malarka uczestniczy w organizowanych na terenie kraju i poza nim warsztatach twórczych. To dzięki nim powstało wiele dużych cykli malarskich. Niektóre z nich można oglądać w Myślenicach.

Finisaż z Michałem Rusinkiem

W budynku Muzeum Niepodległości („Dom Grecki”) odbył się finisaż wystawy „WyklejaneK” Wisławy Szymborskiej z udziałem Michała Rusinka, wieloletniego sekretarza noblistki, a obecnie prezesa Fundacji jej imienia. Opowiadał o historii wyklejaneK, które są wynikiem ogromnego poczucia humoru pisarki i chęci wysyłania znajomym ładnych kartek, których jej zdaniem, w czasach, kiedy narodziły się wyklejanki, brakowało. Poza tym dzielił się dykteryjkami związanymi z autorką i jej pracą. Kiedy wyčerpały się pytania, chętni mogli udać się na piętro i tam podziwiać 25 spośród licznych wyklejaneK. (tekst agnieszka zięba)

Debora Ranieri jak Edith Piaf

Przy wypełnionej po brzegi sali lustrzanej Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu odbył się recital piosenek znanej francuskiej piosenkarki, zmarłej przed 54 laty Edith Giovanny Gassion (pseudonim artystyczny Piaf). Utwory znakomitej solistki wykonywała Debora Ranieri, Włoszka mieszkająca i występująca w Krakowie, uczestniczka programu telewizyjnego „Mam talent”. Debora zaśpiewała kilka utworów Edith Piaf w tym bodaj najsławniejszy „Mon legionnaire”. Piosenkarce towarzyszył wielki Big Band „Krak” pod kierownictwem Stanisława Olki oraz krakowski kwartet smyczkowy „Bonjour”.

Grafiki Krzysztofa Marciniaka w MOKiS

Krzysztof Marciniak, urodzony w Myślenicach, a mieszkający i pracujący przez wiele lat w Dobczycach to niezwykle talentowany grafik, absolwent Wydziału Grafiki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, wcześniej myślenickiej Szkoły Rysunku i Malarstwa Rafała Żalubowskiego. Wspominamy Krzysztofa Marciniaka z okazji wystawy, jaka od niedawna prezentowana jest w holu budynku MOKiS. Ekspozycja obejmuje kilkadziesiąt prac tragicznie zmarłego w 2014 roku artysty. Są to grafiki w różnym formacie oraz wykonane różnymi technikami. Marciniak uznawany był przez gremia akademickie za wielki talent.

„Noro Lim” ciągle w formie

W MOKiS odbył się koncert zespołu „Noro Lim”. Formacja wystąpiła w cyklu „Osobliwy luty w MOKiS” grając utwory ze swoich płyt. „Noro Lim” powstał piętnaście lat temu i że przez cały ten czas raczy słuchaczy spokojną, klimatyczną muzyką. Teksty do większości utworów pisze wokalistka zespołu Ewa Aksamovic, autorem muzyki jest założyciel „Noro Lim” Rafał Alicki (na naszym zdjęciu). Podczas koncertu w MOKiS, „Noro Lim” wystąpił w składzie: Ewa Aksamovic (wokal), Rafał Alicki (fortepian, wokal), Katarzyna Gancarz i Ewelina Korczak (skrzypce), Alicja Biela (wiolonczela) i Małgorzata Mazurek (flet poprzeczny).

Prace Agnieszki w BiblioArt

W galerii BiblioArt w murach Miejskiej Biblioteki Publicznej otwarto wystawę prac Agnieszki Sztabkowskiej. Myśleniczanka, absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki studiując obecnie na drugim roku Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Przez kilka lat uczęszczała na zajęcia do myślenickiej Szkoły Malarstwa i Rysunku Rafała Żalubowskiego. Prace jakie prezentowane są w bibliotecznnej galerii to obrazy malowane na płótnie farbami akrylowymi. Różnorodna jest tematyka tych obrazów, od portretu poprzez pejzaż do abstrakcji.

Zdzisław Slonina w „Domu Greckim”

Niezwykle ciekawą i niezwykle barwną wystawę anonsuje na marzec, dokładniej na 24 dzień tego miesiąca, na godzinę 18 Muzeum Niepodległości (dawnie Muzeum Regionalne „Dom Grecki”). Swoje malowane na szkle obrazy oraz rzeźby w drewnie prezentuje myślenickiej publiczności znany rzeźbiarz i malarz z Bogdanówki (od lat mieszkający w Świątnikach Górnych) Zdzisław Slonina. Tematycznie obrazy i rzeźby związane będą z Wielkim Postem. Zdzisław Slonina znany był od zawsze jako rzeźbiarz, od kilku jednak lat z dużym powodzeniem maluje na szkle zdobywając za swoje prace nagrody i wyróżnienia.

jan koczwara

FRANCISZEK BARGIEL

CYKL WSPOMNIENIOWY PT. „NA STRUNACH PAMIĘCI” POŚWIĘCAM LUDZIOM, KTÓRYCH ZNAŁEM I PODZIWIAŁEM. TYM GŁÓWNIIE SPOŚRÓD WIELU TWÓRCÓW, ARTYSTÓW I ANIMATORÓW, KTÓRZY W TWORZENIU I UPOWSZECHNIANIU WIELORAKIEGO PIĘKNA ZAPISALI SIĘ W NASZEJ KULTURZE NAJPRZEDNIEJSZYMI ZGŁOSKAMI. NA POCCZĄTEK FRANCISZEK BARGIEL.

Artysta ten urodził się 3 sierpnia 1903 roku. Rudnik to jego wielki, jedyny świat, w którym poruszał się przez 66 lat swojego życia. Tu żył i tu pracował. Głównym zajęciem Bargiela była praca na roli. Gdy jednak poczuł upływ czasu, niedostatek sił oraz zdrowia postanowił poświęcić się długo hamowanej potrzebie twórczości. Talent rzeźbiarski odkrył w sobie w 1955 roku, kiedy odziedziczoną po pradziadku szopką zaczęli interesować się koledzy. Nie chciał jej się pozbyć toteż postanowił osobiście wykonać replikę występujących w niej postaci. Udało się ... Pierwsza trzydziestka wyrzeźbionych w drewnie figurek, kukielek dała początek wielkiej przygodzie ze sztuką, z którą nie rozstał się już do ostatnich swoich dni.

Świat twórczy Franciszka Bargiela obracał się wokół odległej historii i polskiej tradycji. Rudnicki rzeźbiarz zdobył sobie publiczność swoimi najmocniejszymi atutami: szczerem autentyzmem i prostotą. Artysta zdawał się wyłącznie na własny instykt, daleki trosce o kompozycyjną i anatomiczną poprawność rzeźbionych postaci bądź scen rodzajowych. Tworzył tak, jak dzwigały struny jego duszy i jak pozwalała mu na to najprostsza filozofia życia oraz wiedza o człowieku. W zapisie jego twórczych wyobrażeń i fascynacji wyłoniły się postaci z naszej historii – władcy, królowie, żołnierze. Specyficzną dzwicznoscią będącą sygnałem szczególnie dobitnym, jakby wizytówką rzeźbiarza odznaczały się rzeźby przedstawiające chłopskie pary w strojach ludowych i postacie wiejskie: „Dziadek z fajką”, „Kobieta z wiadrami wody”, „Pastuch”, „Prząśniczka”, „Góral z ciupagą” oraz cykl rajskich wyobrażeń: „Adam i Ewa” czy „Wygnanie z raju”. Niektóre z rzeźb zasiliły kolekcje prywatne, inne wzbogaciły zbiory m.in. Muzeum Regionalnego i Domu Parafialnego w Myślenicach oraz Domu Kultury w Rudniku. Swoją debiut wystawienniczy Bargiel miał w 1964 roku uczestnicząc od tego momentu we wszystkich najważniejszych ekspozycjach i przeglądach twórczości ludowej i amatorskiej powiatu myślenickiego. Twórca zmarł 16 września 1969 roku. W niespełna dwa miesiące po jego śmierci w murach PDK w Myślenicach przy udziale rodziny, przyjaciół, animatorów i miłośników sztuki ludowej odbył się wernisaż pośmiertnej wystawy rzeźb Franciszka Bargiela.

foto: maciej holuj



foto: archiwum Jana Koczwary



Złoty: dzieło artysty Franciszka Bargiela, Domu Parafialnego w Myślenicach

STANISŁAW WITOLD ZIARKIEWICZ (cz.3)

antonina sebesta

STANISŁAW ZAMIAST DO ŚWADOWIC, JAK ZAPOWIAŁ. W CZERWCOWYM LIŚCIE PRZESŁANYM DO ŻONY, TRAFIŁ JEDNAK DO MYŚLENIC. KIEDY ZDECYDOWAŁ SIĘ NA PODJĘCIE PRACY W SZKOLNICTWIE, A NIE W BANKU (O CZYM MARZYŁ) CZY W FABRYCE, POINFORMOWANO GO, ŻE NAUCZYCIEL JĘZYKA NIEMIECKIEGO Z GIMNAZJUM I LICEUM W MYŚLENICACH LUDWIK WERSCHLER STWORZYŁ TAM JEDNOROCZNA POWIATOWĄ SZKOŁĘ PRZYSPOSOBIENIA SPÓŁDZIELCZEGO.

Brakowało w niej nauczyciela księgowości, spółdzielczości i innych przedmiotów ekonomicznych. Sam Pan Werschler zamiast języka obcego uczył towaroznawstwa i nauki o Polsce. Grono pedagogiczne było wyjątkowe, składało się z pasjonatów, idealistów i tak dr Tadeusz Wiśniowski uczył geografii, dr Alina Kościuszko języka polskiego i historii, ks. Wojciech Kowalik religii, artysta malarz Piotr Szymki reklamy, Władysław Gawron arytmetyki handlowej, Maria Szczepkowska wychowania fizycznego, a Hermina Dering pisanie na maszynie. Programy były przedwojenne, ale bardzo dobre i sprawdzone, pedagogi po prostu zaprzyjaźnili się ze sobą bo wszystkim zależało na rozwoju placówki. Wyplaty były nieregularne, brakowało podręczników, pomocy naukowych, ale wszelkie trudności starano się przezwyciężać. Nauka odbywała się w dawnej fabryczce kapeluszy, w miejscu gdzie stoi obecnie supermarket na skrzyżowaniu ulic Piłsudskiego i Słowackiego.

Wśród uczniów nie brakowało osób, które lepiej posługiwały się karabinem niż książką.

Kuratorium Krakowskiego Okręgu Szkolnego w sierpniu 1946 roku przekształciło szkołę w Powiatowe Koedukacyjne Gimnazjum Handlowe, było ono szkołą samorządową, która jednak funkcjonowała miała na prawach szkoły państwowej, za naukę się płacono. Kierownictwo szkoły powierzono Stanisławowi. Fakt ten przesądził o zapuszczeniu przez niego i jego najbliższych, to znaczy żony, teściowej i szwagierki, korzeni w Myślenicach. Rodzina, która we wrześniu 1939 roku dotarła ze Stanisławowa (podróż trwała tydzień) czyli jak na ówczesne warunki krótko), zamieszkała na Zarabiu przy ulicy Zaspian. Szwagierka Stanisława Krystyna Stamperówna podjęła pracę w starostwie, Anna żona Stanisława zajęła się dziwiarstwem, a także przerobką odzieży, wkrótce obie z matką zachorowały na czerwonkę, która w jesieni 1945 roku spowodowała śmierć wielu osób, zwłaszcza w Jaworniku. W mieszkaniu repatriantów pojawił się doktor Szumski - postać niezwyczajna jak z kart Zeromskiego. Lekarz podał natychmiast tzw. surowicę, chore były odwdodnione, w ciężkości starano się przezwyciężać. Nauka o zdrowiu była rodzinną zyskała bliskiego sobie człowieka, z czasem dożgonna przyjaciółna córka lekarza Natalię, popularnie nazywaną

Tecią i jej męża Wojciecha Ślósarza z małżeństwem Ziarkiewiczów. Po wyzdrowieniu rodzina szybko nawiązała kontakty z sąsiadami zwłaszcza rodziną Klimasów, których córka Kazia zainteresowana była dziwiarstwem. Czytelników poprzedniego odcinka, mieszkańców gminy Siepraw zapewne zainteresowała zmianka o księdzu Janie Przytockim (1908 – 1973), który w roku 1946 otrzymał parafię w Sieprawiu. Ksiądz ten przed wojną sprawował posługę duszpasterską w Stanisławowie, w czasie okupacji ratował wielu ludzi wystawiając im fałszywe dokumenty. Za współpracę z AK więziony był w obozach koncentracyjnych: Gross-Rosen, Majdanek, Leitmeritz. W czasie jego pogrzebu w dniu 16 sierpnia 1973 roku ksiądz kardynał Karol Wojtyła powiedział: - *Był dobry, był miłowany przez swoich braci w kapłaństwie (...). Był miłowany dlatego, że umiłowal swoich braci w kapłaństwie, i swoich współpracowników. Przychodzili do niego jako współpracownicy zwykłe księża młodzi, prosto z seminarium, tutaj stawiali pierwsze kroki i wynosili stąd jak najlepsze doświadczenia, jak najlepszą formację.* Dzięki wzorowej współpracy z parafianami i ich ofiarności, przede wszystkim jednak wyjątkowej przedsiębiorczości, udało mu się rzecz bardzo trudna w PRL-u - postawienie nowego kościoła. Zarówno dla Stanisława jak i dla księdza znajomość oparta na specyficznej więzi jaką stworzyły wojenne przeżycia była czymś ważnym. Obaj wiedzieli, że blisko jest ktoś kto zrozumie, kto będzie się starał pomóc, doradzić, jeżeli tylko będzie to możliwe.

o smogu raz jeszcze



foto: rafal zalubowski

Smog nad Myślenicami widziany z gór Chłchów

łować, jakie materiały są używane do palenia w piecu. Straży miejskiej takie uprawnienia przysługują władze samorządowe. Uprawnieni funkcjonariusze mogą: wejść do domu w godzinach od 6 do 22, przeprowadzić badania specjalnym sprzętem w celu ustalenia, jakie materiały palone są w piecu, żądać wyjaśnień i niezbędnych dokumentów. Ten, kto uniemożliwia wykonanie powyższych czynności, naraża się na karę pozbawienia wolności do lat trzech. Mandat za palenie śmieci w piecu może wynieść nawet 500 zł. Odmowa jego przyjęcia grozi skierowaniem sprawy do sądu, a wtedy kara z reguły jest znacznie wyższa. Ten, kto nie zgodzi się na sankcję nałożoną przez policjanta lub strażnika miejskiego, ryzykuje, że spędzi 30 dni

w areszcie lub zapłaci grzywnę nawet do 5 tys. zł. Obwiniony, który przegrą sprawę uiści także koszty postępowania sądowego. Chyba że w toku postępowania udowodni, iż spał w piecu jedynie dozwolone materiały. Podstawa prawna - Art. 379 ustawy z 27 kwietnia 2001 r. - Prawo ochrony środowiska (Dz.U. z 2016 r. poz. 672 ze zm.). Art. 225 par. 1 ustawy z 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny (Dz.U. z 2016 r. poz. 1137). Par. 1 rozporządzenia ministra środowiska z 10 listopada 2015 r. w sprawie listy rodzajów odpadów, które osoby fizyczne lub jednostki organizacyjne niebędące przedsiębiorcami mogą poddawać odzyskowi na potrzeby władze, oraz dopuszczalnych metod ich odzysku (Dz.U. z 2016 r. poz. 93 ze zm.).



Polska za progiem (33)

andrzej boryczko

SZLACHECKIE GNIAZDA (cz.1)

DZISIEJSZA WYCIECZKA JEST NIEJAKO SUPLEMENT DO POPRZEDNIEJ WYPRAWY. PRZEDĘ WSZYSTKIM ZE WZGLĘDU NA KIERUNEK I OB-SZAR NASZEJ PENETRACJI ZA PROGIEM, A TAKŻE NA NIEWIELKI WYMIAR CZASU, JAKI MUSIMY NA NIĄ POŚWIĘCIĆ. DLA WSZYSTKICH MYŚLENICZAN ROZMIŁOWANYCH, JAK SĄDZĘ, W HISTORII NA KRÓTKIE JESZCZE DNI PRZEDWIOSSENNE JEST TO WIĘC TRASA IDEALNA, ŻEBY NIE POWIEDZIEĆ – OBOWIĄZKOWA. Przed wyjazdem warto spędzić parę minut na przestudiowaniu mapy, aby ustalić trasę wycieczki, wariantów bowiem jest kilka i choć naszym głównym celem jest wieś Łazany, w każdym przypadku możemy zobaczyć coś interesującego po drodze. Wybraliśmy jazdę w kształcie pętli przez Raciborsko. To tylko kilkanaście kilometrów od Myślenic. Po półgodzinnej jeździe docieramy do starego centrum szlacheckiej wsi istniejącej od XIV wieku, gdzie na wzgórzu górującym nad okolicą znajdował się dwór - od 1525 roku główne gniazdo rodu Morsztynów herbu Leliwa. W roku 1581 Florian Morsztyn zakłada w Raciborsku Zbór Ariański. Pozostałością po tej działalności jest cmentarz Braci Polskich. W raciborskim dworze urodzili się dwaj znający poeci polskiego baroku: Hieronim Morsztyn i Jan Andrzej Morsztyn - podskarbi wielki koronny, pra-

dział króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W 1819 roku majątek zostaje zlicytowany, a jego nowy nabywca – baron Przychodzki po kilkunastu latach sprzedaje go swemu zięciowi Michałowi Różyckiemu. Od 1847 roku pojawiają się kolejni właściciele –ród Dyduńskich. Ostatni właściciel Raciborska z tego rodu – hrabia Marian Dyduński – polityk i działacz społeczny. Przez lata spisywały systematycznie pamiętniki, które w 2015 roku ukazały się nakładem Archiwum Narodowego w Krakowie. Umierając bezpotomnie w 1920 roku przekazał w testamentie dobra raciborskie Krzysztofowi Morsztynowi. Tak ród Morsztynów powrócił do swojego gniazda. Niestety nie możemy już oglądać zabytkowego budynku –dwór został rozebrany w latach 70-tych ubiegłego wieku, a w jego miejscu wznosi się obecnie kościół. W okresie lat powojennych nieplanowany wyrąb starodrzewu i wypas bydła spowodował dewastację wielkiego założenia parkowego w stylu angielskim zaprojektowanego przez Friedricha Teicherta.

Nie trzeba jednak wielkiej wprawy, by z układu imponujących drzew, które ocalały otworzyć przebieg dróg i alei. Z dawnego zespołu dworskiego oglądamy pozostałe obiekty: spi-chlerz (na zdjęciu), stodołę pełniącą teraz funkcję kaplicy ementarnej, dom mieszkalny z końca XVIII wieku –mieści się w nim obecnie pracownia witraży, a obecni właściciele zrekonstruowali w jego sąsiedztwie wieżę. Nie wiadomo, że swojego flagowego odwrotem pierwotworu, ale jest niewątpliwie ciekawym, wzbudzającym zainteresowanie elementem architektonicznym i co najważniejsze nie stwarza wrażenia kiczu. Obok kościoła dostrzegamy głaz narzutowy z wyrytą datą 1863. Według miejscowych przekazów formowały się przy nim oddziały zbrojne w czasie powstania styczniowego. W południowej części parku znajduje się ciekawki, kamienny krzyż-pomnik ufundowany przez Mariana Dyduńskiego. Czytamy inskrypcje na cokole, oglądamy herby i w drogę – do Łazan.



foto: autor

absurdawki Jana Koczwary

Mieć olej w głowie – posiadać w tej części organizmu najodpowiedniejszy środek dopingowy i aktywizujący. Najważniejszym, wręcz rewelacyjnym komponentem są tutaj w najrozmaitszych gatunkach oleje napędowe i jadalne, na przykład oleje silnikowe, rzepakowe, słonecznikowe, a zwłaszcza oleje uniwersalne, niekoniecznie nadające się do ... olewania, **mniej więcej** – dwie wzajemnie zaprzeczające, a nawet wykluczające się alternatywy. Oznacza to, że gdy ma się mniej, istnieje wówczas szansa na więcej ... Gorzej natomiast, gdy ma się więcej z perspektywą zejścia na ... mniej ...

CDN.



Polska za progiem (33)

historyczne wędrówki Marka Stoszka

foto: maciej holuj, tekst: rafal zalubowski

JAROSŁAW HASZEK W MYŚLENICACH

marek stoszek

JAK WIADOMO „W MARCU JAK W GARNCU” ZATEM KOLEJNA NASZA WYCIECZKA OD-BĘDZIEMY NIE WYCHODZĄC Z DOMU, CO ABSOLUTNIE NIE OZNACZA, ŻE NIE BĘDZIE CIE-KAWIE.

W tym miesiącu będę zachęcał Państwa do przeczytania pewnej książki, autora którego chyba wszyscy znamy a mianowicie Jarosława Haszka. Oczywiście kojarzony on jest przede wszystkim ze swojego flagowego utworu którego chyba wszyscy znamy a mianowicie „Przygody dobrego wojaka Szwajka”, sam autor podobnie jak Józef Szwajk to bardzo barwna postać, choć nie do końca godna naśladowania. Haszek zawsze znajdował się w centrum wydarzeń. Urodził się 30 kwietnia 1883 roku w Pradze, w rodzinie nauczyciela matematyki. W dzieciństwie uchodził za wzorowe dziecko i prymusa, do czasu, gdy jego ojciec zapisał się na śmierć pozostawiając żonę z trójką dzieci bez środków do życia. Jarosław - najstarszy z rodzeństwa Haszków - przysłał do bandy ulicznych i już w wieku 14 lat miał otwartą kartotekę policyjną, która z upływem lat zapełniła się doniesieniami o pijaństwie, włóczęgostwie, wywoływaniu burd, działalności anarchistycznej, handlu kradzionymi psami, plagiatowaniu cudzych artykułów, aż po bigamię, dezerację z armii i zdradę ojczyzny. Haszek ukończył szkołę handlową, ale nie miał ochoty wiązać się stałą posadą. Lubił wędrować po Galicji, a swoje przygody opisywał na łamach prasy, co było jego głównym

źródłem utrzymania, opublikował ponad 1000 takich opowieści. O życiu naszego bohatera można by pisać jeszcze wiele, ale zawiera on pewien epizod, który powinien nas zainteresować. Jak udało mi się ustalić Jarosław Haszek był kilkakrotnie w ... Myślenicach. Ślady tych pobytów możemy odnaleźć w jego najbardziej znanej powieści „Przygody dobrego wojaka Szwajka”, gdzie w opisie sytuacji wojennej w 1914 roku wspomina „lasy nad Rabą zarośli się od Roskiego żołnierza.” Ja jednak polecam Państwu inną książkę „O Podhalu, zef Szwajk to bardzo barwna postać, choć nie do końca godna naśladowania. Haszek zawsze znajdował się w centrum wydarzeń. Urodził się 30 kwietnia 1883 roku w Pradze, w rodzinie nauczyciela matematyki. W dzieciństwie uchodził za wzorowe dziecko i prymusa, do czasu, gdy jego ojciec zapisał się na śmierć pozostawiając żonę z trójką dzieci bez środków do życia. Jarosław - najstarszy z rodzeństwa Haszków - przysłał do bandy ulicznych i już w wieku 14 lat miał otwartą kartotekę policyjną, która z upływem lat zapełniła się doniesieniami o pijaństwie, włóczęgostwie, wywoływaniu burd, działalności anarchistycznej, handlu kradzionymi psami, plagiatowaniu cudzych artykułów, aż po bigamię, dezerację z armii i zdradę ojczyzny. Haszek ukończył szkołę handlową, ale nie miał ochoty wiązać się stałą posadą. Lubił wędrować po Galicji, a swoje przygody opisywał na łamach prasy, co było jego głównym



foto: autor

dietetyk radzi (18)

agnieszka zięba

DIETA KOBIETY KARMIAĄCEJ

łożyć, mocna kawa i napoje energetyzujące zawierają kofeinę oraz inne substancje wywołujące pobudzenie, jeśli matka nie może sobie odmówić kawy – warto wypić ją dłuższy czas przed karmieniem, wtedy stężenie kofeiny w mleku nie będzie zbyt wysokie; dziecko może stać się nerwowe, mieć problemy ze snem. W diecie naturalne, również występują ograniczenia: z diety zdecydowanie należy wykluczyć alkohol, ponieważ wątroba niemowlęcia nie jest jeszcze dostatecznie rozwinięta, by go roz-

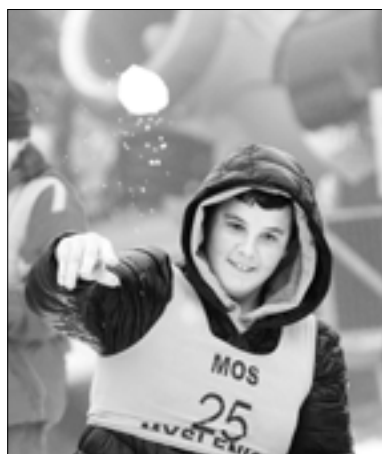
łują niekorzystny wpływ na rozwój mózgu dziecka. Po raz kolejny należy podkreślić, że świadomość, jakie produkty się wybiera, znacząco zwiększa bezpieczeństwo konsumenta – jak najmniej składów w diecie powinny zajmować produkty, które w swoim składzie zawierają takie środki konserwujące, jak benzooesanu sodu, glutaminian sodu i kwas fosforowy. Wywołują one częste reakcje alergiczne – wysypkę, wymioty, bóle brzucha, znacząco pogarszają wchłanianie żelaza i wapnia.



foto maciej holuj

RADOŚĆ NA STOKU

maciej holuj



TE DZIECI CZEKAJĄ NA NASZĄ IMPREZĘ PRZEZ CAŁY ROK, NIE MOŻEMY ICH ZAWIEŚĆ - TAKIE SŁOWA USŁYSZELIŚMY Z UST PIOTRA MAGIERY, SZEFA MYŚLENICKIEGO MIĘDZYSZKOLNEGO OŚRODKA SPORTOWEGO, KIEDY WJEŹDŻAJĄC WRAZ Z NIM KOLEJKĄ NA SZCZYT STOKU NARCIARSKIEGO W MYŚLENICACH DOPADŁ NAS DESZCZ.

Zimowa Olimpiada dla Dzieci Niepełnosprawnych odbyła się już po raz jedenasty. Padający deszcz i snująca się po okolicy gęsta mgła nie były w stanie temu przeszkodzić. Głównymi organizatorami imprezy były: wspomniany już wcześniej MOS oraz Krakowska Chorągiew ZHP – wydział „Nieprzetarty szlak”. W olimpiadzie uczestniczyło 110 dzieci o różnym stopniu niepełnosprawności. Przyjechały do Myślenic z odległych stron: Mielca, Nowego Targu, Rabki, Waganowic i Krakowa reprezentując działające w tych miejscowościach Specjalne Ośrodki Szkolno – Wychowawcze. - *Nie mogliśmy odwołać naszej imprezy również dlatego, że dzieciaki jechały do nas z tak odległych stron, co powiedzielibyśmy im po przyjeździe do Myślenic, że wystraszyliśmy się deszczu i mgły, my harcerze?* - mówił Piotr Magiera. - *Jest dla nas dużą satysfakcją fakt, że uczestniczące w olimpiadzie placówki pilnują terminu zawodów, dzwonią do nas i po kilka razy upewniają się co do ich terminu rozgrywania. To świadczy o tym, że impreza cieszy się dużym zainteresowaniem.* Olimpiada, jak na tę rangę zawodów przystało, rozgrywana była w kilku kategoriach zmagania. Przeprowadzono zawody indywidualne i zespołowe. Dzieciaki zjeżdżały na sankach na czas, rzucały śnieżkami do celu, rywalizowały w wyścigu na jabłuszkach (system pucharowy, przegrywający w danej parze odpadał z dalszej rywalizacji), zespołowo przeciągały linę i ścigały się w zaprzęgach. Śmiechu i radości było wiele. Przy tym wszystkim sportowej rywalizacji także. Nikt się nie oszczędzał co w niewielkim ułamku obrazują nasze zdjęcia. Honorowe patronaty nad olimpiadą i z pomocą finansową przyszli: starosta myślenicki, burmistrz Myślenic oraz przewodniczący Rady Miejskiej. Nagrody i dyplomy uczestnikom zawodów wręczono pod dachem zawsze przyjaznego baru „Banderaza” na Zarabiu.

ZWYCIĘZCY POSZCZEGÓLNYCH KONKURENCJI: zjazdy na sankach: **Rafał Wrześniak (SOSW Mielec)**, rzuty do celu śnieżkami: (dzieci młodsze) **Piotr Ignaciak (SOSW Tyniecka Kraków)**, (dzieci starsze): **Adrian Piekarczyk (SOSW Nowy Targ)**, zjazd na jabłuszkach: **Petrycka Dominika (SOSW Rabka Zdrój)**, wyścigi zaprzęgów: **SOSW Myślenice**, przeciąganie liny: **SOSW Mielec**, klasyfikacja drużynowa: **SOSW Mielec**.

PIOTR MAGIERA – *Nasza impreza cieszy się dużym zainteresowaniem dzieci, przyjeżdżają na nią chętnie, doskonale się bawią. Chcę podziękować tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się do tego, że olimpiada może odbywać się przez tyle lat.*

foto: maciej holuj

